

Sala obrad plenarnego posiedzenia KW PZPR w Krakowie.

Fot. O. Link

Z obrad Plenum KW PZPR

Inwestycje rolne wymagają zdecydowanego usprawnienia

(Obsl. wł.) Jednym z zasadniczych przejawów ogromnego wysiłku państwa w kierunku podniesienia gospodarki rolnej i wydzwignięcia wsi polskiej z wieloletniego zacofania są inwestycje. Dynamikę rozwoju budownictwa wiejskiego i to we wszystkich dziedzinach obserwujemy również na ziemi krakowskiej. Równocześnie jednak coraz większe środki finansowe, techniczne i materiałowe kierowane na ten cel nie zawsze wykorzystywane są w sposób racjonalny i przynoszący spodziewane rezultaty. Oto dlaczego tematyka wczorajszego plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Instancji Partyjnej stały się

problemy inwestycji rolnych w województwie krakowskim. W obradach wzięli udział m. in. kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR tow. Eugeniusz Mazurkiewicz, dyrektor departamentu planowania Ministerstwa Rolnictwa — Mieczysław Solecki i dyrektor departamentu budownictwa wiejskiego Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych Zdzisław Witebski. Po otwarciu obrad przez I sekretarza KW tow. Czesława Domagałę referat zawierający ocenę dotychczasowego dorobku oraz omawiający aktualną sytuację w dziedzinie inwestycji rolnych wygłosił sekretarz KW Józef

Trela (fragment referatu zamieszczamy na str. 2).

Bogata, ciekawa, zawierająca wiele akcentów krytycznych, ale zarazem i konstruktywnych propozycji dyskusję zapoczątkowało wystąpienie tow. Mariana Frańka kierownika Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN. Gdy w organizacji inwestycji mamy do czynienia z przygotowaniem robót i ich wykonawstwem skupionym w jednym ręku (elektryfikacja), albo z podziałem tych zadań, ale przy decentralizacji służby inwestycyjnej (melioracja), wówczas roboty wykonywane są na ogół sprawnie. O wiele gorzej przebiegają inwestycje w zakresie zaopatrzenia rolnictwa w wodę oraz inwestycje tzw. kubaturowe, co wynika głównie z braku stabilności planu, z systematycznego niewykonania zadań przez wykonawców, a także z powodu scentralizowania służby inwestycyjnej.

Tow. Antoni Papir, wiceprezes Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych zasygnalizował, że coraz większym hamulcem w rozwoju potencjału traktorowo-maszynowego kółek staje się brak odpowiedniego zaplecza magazynowo-remontowego, technicznego i socjalnego. W tym zakresie zasadnicze trudności tkwią w przewlekłym przygotowywaniu inwestycji. Procedura, jaka tutaj obowiązuje jest również zbudowana i skomplikowana jak przy projektowaniu wielkich obiektów przemysłowych. Utworzenie komórki usługowo-projektowej przy Wojewódzkim Związku Kółek Rolniczych mogłoby tu wiele usprawnić.

Tow. Władysław Roehenek, przewodniczący krakowskiej delegatury NIK przedstawił niektóre wyniki kontroli analizującej realizację szeregu inwestycji rolnych, w tym zwłaszcza zadań w zakresie zaopatrzenia wsi w wodę. Przedsiębiorstwo zaopatrzenia wsi w wodę w Wieliczce jest organizmem wyjątkowo słabym, który absolutnie nie daje sobie rady.

Tow. Aleksander Chrobak, I sekretarz KP w Dąbrowie Tarnowskiej wskazał na szereg zjawisk nieskoordynowania zadań inwestycyjnych z możliwościami wykonawstwa i biur projektowych. Byłoby celowe powołanie odpowiedniej komórki projektowej robót melioracyjnych przy Prezydium PRN.

Tow. Józef Kucharz, prezes WZGS, wskazując na szereg osiągnięć jakie ma spółdzielczość samopomocowa w realizacji inwestycji wiejskich stwierdził, że w roku bieżącym przeznaczona na ten cel środki CRS pozostają znacznie poniżej możliwości zakładowych remontowo-budowlanych PZGS.

Problemy budownictwa in-

dywidualnego na wsi poruszył w swym wystąpieniu tow. Henryk Kostecki, I sekretarz KP w Miechowie. Pęd do budownictwa ograniczony jest aktualnie niedoborem szeregu materiałów budowlanych i dużym zapotrzebowaniem na kredyty, znacznie przekraczającym środki przyznawane na ten cel. Również plany przestrzennej zabudowy wsi zamiast przyczyniać się do porządkowania zabudowy, w praktyce hamują budownictwo a w dodatku odbiły się ono niegodnie z ustaleniami tych planów.

Tow. Jerzy Krawczyk, I sekretarz KP w Oświęcimiu stwierdził m. in., że w budownictwie wiejskim, a indywidualnym w szczególności, w znikomym stopniu stosuje się projekty typowe, bo albo są one wadliwe, albo też powiatowe służby architektoniczno-budowlane lansują projekty indywidualne, jako że mają z tego tytułu określone korzyści materiałowe.

Tow. Czesław Stańko, sekretarz KP w Limanowej wysunął postulat opracowania typowego projektu zabudowań, które mogłyby pomieścić np. agronomów, wodomistrzów czy lecznicę weterynaryjną. Dzięki tego rodzaju koordynacji zadań inwestycyjnych mogłyby one przebiegać szybciej i mniejszym nakładem kosztów.

Tow. Jan Popiołek, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Oddziału Banku Rolnego zwrócił uwagę na potrzebę ściślejszej kontroli wykorzystania kredytów przeznaczonych na inwestycje rolne. Rygor w tym względzie, jak się okazuje, są większe dla kółek rolniczych niż dla wielkich inwestycji przemysłowych. Nierzadko więc spółdzielnie usługowo-wytwórcze budują bez zatwierdzonej dokumentacji ryzykując przy tym. Nie mogą się jednak oczekiwać zatwierdzenia projektów dla Lublińca.

Tow. Ludwik Szulif, I sekretarz KP PZPR w Suchej wiele miejsca poświęcił działalności zakładów remontowo-budowlanych spółdzielczości samopomocowej. Brak odpowiedniego sprzętu i kadry utrudnia rozwój tego przedsiębiorstwa. Zapotrzebowanie materiałowe pokrywane jest zaledwie w kilkunastu procentach. Trzeba więc uszczuplić przydział tych materiałów przeznaczonych dla indywidualnego rolnictwa. Mówiąc o indywidualnym budownictwie wskazał na potrzebę opracowania typowych projektów dla poszczególnych regionów. Więcej uwagi należy poświęcić w tym rolniczo-turystycznym powiecie — prawidłowemu programowaniu budownictwa uspołecznionego. Jak się bowiem okazuje w rejonie wysoko rozwiniętej hodowli nie można

skupować mleka z powodu braku odpowiednich zakładów przetwórczych.

Tow. Leszek Szarof, dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Woj. Krakowskiego. Wiele бригад przedsiębiorstw podległych zjednoczeniu obecnie wyspecjalizowało się już w prawidłowym wykonawstwie inwestycji dla wsi i rolnictwa. Ale w ubiegłych latach trzeba było pokonać niemało oporów, aby zmusić przedsiębiorstwa dotychczas realizujące wielkie obiekty do lepszej organizacji placów budowy w rejonie wiejskim. Na wielu większych placach budowlanych wprowadza się już budownictwo przemysłowe. Niemniej jednak istnieje potrzeba zorganizowania zjednoczenia przedsiębiorstw budownictwa rolniczego i stworzenia odpowiedniej sieci terenowych wykonawców, którzy jeszcze bardziej wyspecjalizowaliby się w takim budownictwie.

Tow. Stanisław Kowalówka, dyrektor DBRoI wskazywał na trudności inwestora zastępującego w przygotowywaniu dokumentacji dla poszczególnych budów. Zdaniem mówcy zasadnicza wina leży po stronie inwestorów bezpośrednich, którzy nie dotrzymują odpowiednich terminów. Zgodnie z istniejącymi przepisami przygotowywanie całej dokumentacji dla wykonawcy trwa zbyt długo. Mimo to inwestorzy w trakcie wykonywania nierazko zmieniają pierwotne projekty.

Tow. Zdzisław Witebski, dyrektor departamentu budownictwa wiejskiego w Ministerstwie Budownictwa przypominał m. in. o potrzebie rozwijania planowego budownictwa. W tej sprawie przygotowywany jest projekt ustawy, której celem jest skracanie cyklu budowlanego oraz czasu załatwiania uciążliwych spraw, zabezpieczenie dostatecznej ilości materiałów budowlanych. Opracowany został również projekt znówionej ustawy w sprawie terenów budowlanych na wsi, który także powinien usprawnić indywidualne budownictwo. Od wielu lat istnieją załączenia w sprawie przygotowania regionalnych projektów typowych. Tymczasem w Krakowie takich nie widać. Natomiast Krakowskie Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego przygotowuje typowe projekty dla Lublińca.

Tow. Józef Nagórzański, przewodniczący Prezydium WRN, odpowiadając na niektóre głosy w dyskusji wskazywał, iż opóźnianie realizacji zadań inwestycyjnych często powodowane jest niedostatecznym sprzecywowaniem planów rozwojowych wielu rejonów województwa. Tak było m. in. z pracami melioracyjnymi w Dąbrowie Tarnowskiej.

Wiele miejsca tow. J. Nagórzański poświęcił sprawom zaopatrzenia wsi i rolnictwa w wodę. Następnie przypomniał, iż większość spraw dotyczących budownictwa znajdująca się w rękach rad narodowych. Trzeba tylko zlikwidować formalizm i biurokrację, a zabrać się do konkretnego działania.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

MAGAZYN

KRAKÓW
SOBOTA, NIEDZIELA
29 i 30 CZERWCA
1968 ROKU
NR 154 (6331)
ROK XX
CENA 50 GR.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

GAZETA

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rozmowy radziecko — węgierskie

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje, że w piątek rozpoczęły się na Kremlu rozmowy radziecko-węgierskie. Ze strony radzieckiej w rozmowach biorą udział — sekretarz generalny KC KPR L. Breżniew, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej N. Podgorny i inni przywódcy, a ze strony węgierskiej delegacja partyjno-rządowa z pierwszym sekretarzem KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janosem Kadarem.

Automatyczne stacje telefoniczne ZSRR dla krajów socjalistycznych

MOSKWA (PAP) Leninradzie przedsiębiorstwo „Krasnaja Zaria” rozpoczęło masową produkcję automatycznych stacji telefonicznych systemu koordynacyjnego „ATS-K”, które opracowali specjaliści z ZSRR, NRD i CSRS. Produkcja tych stacji została uzgodniona na podstawie porozumienia w ramach RWPG.

Zakończenie pierwszego studium CSP przy KC PZPR

WARSZAWA (PAP) W obecności członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR Zenona Kliszki oraz sekretarza KC PZPR — Witolda Jarosińskiego odbyło się 28 bm. uroczyste zakończenie pierwszego studium Centralnej Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.

Gościmy komsomolców i pionierów z Kijowa

(Inf. wł.) Od 27 bm. przebywa w Polsce 35-osobowa grupa komsomolców i pionierów z Kijowa. Przybyli oni do naszego kraju w ramach wymiany między Komitetem Miejskim Komsomolu w Kijowie a Zarządem Wojewódzkim ZMS w Krakowie. Kijowianie będą przebywać w naszym województwie 20 dni. Zwiedzą Tarnów, Nowy Sącz, Gródek nad Dunajcem, Poronin, Zakopane i Kraków. Większą część swego pobytu spędzą w ośrodkach szkoleniowo-wypoczynkowych ZMS w Starym Sączu (pionierzy) i w Gródku nad Dunajcem (komsomolcy). Podczas pobytu m. in. zapoznają się z kierunkami i formami pracy organizacji młodzieżowych w Polsce.

Trojaczki w Krakowie

W czwartek w nocy w II Klinice Położniczej urodziły się trojaczki — trzy chłopcy. Każdy z nich waży po 2 kg. Matką jest Helena Bema zamieszkała w Nowej Hucie, żona pracownika Kombinatu HIL. Na wieść o tej niespodziance zbiegła się do szpitala cała rodzina wraz z babcią i pierwszym synkiem p. Bemów, który ma w tej chwili 4 latka i jest bardzo zadowolony, że nowe dzieci to nie siostrzyczki.

Trojaczki w krakowskiej klinice to pierwszy wypadek od 6 lat.

Bonn

Prasa zachodniemiecka przyjęła czwartkowe przemówienie min. Gromyki bardzo ostrożnymi komentarzami — informuje korespondent PAP, red. L. Kaszycki. Komentarze odzwierciedlają stanowisko rządu bońskiego, który jest „rozczarowany” oceną polityki wschodniej, jaka dał Gromyko i niezmiennym zimnym przyjęciem zabiegów bońskich o poprawę stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Dzienniki NRF wyrażają przekonanie, iż przemówienie Gromyki wyraża zamiar ZSRR mocniejszego niż dotychczas zaangażowania się w sprawy europejskie. Niektóre pisma stwierdzają, że warunki jakie Gromyko położył z ewentualną wymianą deklaracji o nieużyciu siły, oznaczają dla NRF „rezygnację z żądania, jakim jest pokojowe zjednoczenie Niemiec”.

Korespondent PAP red. St. Głabiński podaje, że

Przypuszczenia prasy zachodniej

Plan radziecki może zapoczątkować nową rundę rozmów rozbrojeniowych

Nowy Jork

W komentarzach radio-wo-telwizyjnych na temat przemówienia min. Gromyki na sesji Rady Najwyższej ZSRR stwierdza się, że radziecka propozycja dotycząca wymiany poglądów w kwestii strategicznego ograniczenia przenoszenia broni nuklearnej pada, jeśli chodzi o USA, na bardzo podatny grunt.

Korespondent PAP red. St. Głabiński podaje, że

propozycje Gromyki zostaną z pewnością wykorzystane przez kandydatów na prezydenta USA w ich kampanii przeciwko polityce obecnej administracji. Prasa wyraża przypuszczenie, że plan radziecki może zapoczątkować nową rundę rozmów rozbrojeniowych, poprzedzoną konsultacjami amerykańsko-radzieckimi.

Prasa orylyńska, informując o czwartkowym przemówieniu Gromyki

wysuwa na czoło gotowość ZSRR do wymiany poglądów z USA w celu niedopuszczenia do wyścigu zbrojeń w zakresie środków przenoszenia broni nuklearnej. Prasa zaznacza również, iż propozycja radziecka spotkała się z przychylnym przyjęciem w Waszyngtonie. „The Guardian” zwraca uwagę, iż propozycja radziecka idzie znacznie dalej od wysuwanej w swoim czasie koncepcji USA, dotyczy bowiem zarówno broni ofensywnej jak i obronnej.

London

Prasa orylyńska, informując o czwartkowym przemówieniu Gromyki

HANOI (PAP)

Stali korespondent PAP, red. R. Rymaszewski donosi z prowincji Nghe An: celem naszej wyprawy była wioska Nam Loc w prowincji Nghe An. Niełatwo było się tam dostać, z nasypu tranzei patrzyliśmy na przeciwniegi brzeg szerokiej rzeki gdzie rozpościerała się wioska. Z powierzchni wody zaczęły wybuchać olbrzymie gejzery — eksplodowały bomby z czasowymi zapalnikiem. Musielimy jeszcze trochę zaczekać, czy nie nastąpi wybuch na rzece lub nie zagrozi atak z powietrza, gdyż tak jak zwykle w Nghe An nad głowami buszowały wrogi samoloty. Po pół godzinie, doświadczeniem trzech lat wojny przewodnik zdecydował, że może przewieźć nas na drugi brzeg. Przechodziliśmy przez pogorzelska i stopy gru-

Korespondencja z Nghe An

Tego wieczora spłonęło 250 chat

zów. O tragedii wioski już wcześniej dowiedziałem się od przedstawicieli władz komuny, Nam Loc — wioska, która nie ma żadnego znaczenia strategicznego piloci amerykańscy atakowali trzykrotnie — 23 maja, 10 i 13 czerwca br. We wszystkich (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



27 bm. wojska amerykańskie zaczęły opuszczać bazę Khe Sanh. Saperzy przystąpili do demontażu umocnień wyposażając w powietrze niektóre punkty oporu. Na zdjęciu: saperzy rozbiierają bunkry. CAF — UPI — Teletoto

Przed decydującym głosowaniem we Francji

PARYŻ (PAP)

Na dwa dni przed drugą turą głosowania we Francji dwie główne siły polityczne apelują do swych wyborców o okazanie maksimum poczucia obywatelskiego i jak najliczniejsze stawienie się do urn.

Wezwania przywódców gaullistowskich idą zresztą i w „starym” kierunku, to znaczy straszą „niebezpieczeństwem” komunistycznym.

Hasła te mają na celu zapewnienie gaullizmowi zdecydowanej większości w przyszłym parlamencie. W zasadzie jego sukces jest już przesadzony, chodzi tylko o zdefiniowanie tej większości. Czy ma ona być „ilościowa”, jak tego pragnie premier Pompidou, czy też „jakościowa”, jak wyobraża ją sobie przywódca republikanów niezależnych Valery Giscard d'Estaing. Bez względu na rezultat gaullisci przygotowują już posunięcia powyborsze, wśród których na pierwszym miejscu wymienia się rekonstrukcję gabinetu.

Najprawdopodobniej pierwsza dwutygodniowa sesja nowo wybranego Zgromadzenia Narodowego, które zbierze się 11 lipca, podejmie mimo okresu urlopowego konkretne prace nad realizacją niektórych reform dotyczących przede wszystkim struktury życia okręgów prowincjonalnych i administracji lokalnej.

Zapowiada się ciepły lipiec

W tym roku, jak zapewniają synoptycy PIHM, lipiec zapowiada się na ogół ciepły z kilkunastymi okresami nieco chłodniejszymi, które prawdopodobnie przypadną w pierwszych dniach miesiąca.

W okresach ciepłych spodziewana jest temperatura w dzień w granicach 24—28 st., nocą 15—16 st. przy zachmurzeniu — przeważnie umiarkowanym z możliwością burz. Wiatry występują raczej słabe, umiarkowane z przewagą południowo-wschodnich. W okresach chłodniejszych synoptycy PIHM zapowiadają temperaturę średnią dniem na poziomie 19—23 st., a nocą 11—14 st. W sumie w lipcu może być 18 dni z temp. maksymalną powyżej 25 st.

27 bm. w Tokio

odbyła się demonstracja studentów przeciwko przewożeniu przez koleje japońskie paliwa do amerykańskich samolotów stacjonujących w bazach na terenie Japonii. Policja aresztowała 15 studentów.

CAF — UPI — Teletoto



ZŁOT TRZECH POKOLEŃ

W niedzielę 30 bm. o godz. 10-tej odbędzie się w Porebie Wielkiej (pow. Limanowa) „ZŁOT TRZECH POKOLEŃ” z okazji 40-lecia ZMW „Wici” 25-lecia ZWM i 20-lecia ZMP. Złot organizuje Zarząd Wojewódzki ZMW i redakcja „Głosu Młodzieży Wiejskiej”.

W programie przewidziano m. in. spotkanie z b. działaczami „Wici” i żołnierzami BCH, występy zespołów artystycznych, wspólne ognisko oraz festyn ludowy. (Na temat Złota publikujemy artykuł na str. 3 pt. „SPOTKANIE TRZECH POKOLEŃ”).

Gratulacje i życzenia owocnej pracy studentom Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej

W piątek w godzinach popołudniowych członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, marszałek Polski Marian Spychalski przyjął delegację młodzieży z krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, która w bieżącym roku akademickim ukończyła studia na polskich wyższych uczelniach.

W imieniu absolwentów Gwinejsczyk Diallo Thierno złożył na ręce przewodniczącego Rady Państwa gorące podziękowanie dla rządu PRL i resortu szkolnictwa za opiekę i pomoc w czasie studiów.

W odpowiedzi przewodniczący Rady Państwa przekazał młodym absolwentom z Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej serdeczne gratulacje i życzenia owocnej pracy dla dobra swoich krajów.

Marian Spychalski podkreślił, że Polska domagała się i domaga pełnej realizacji programu politycznej niezależności, a także społeczno-gospodarczego rozwoju narodów, które niedawno wstąpiły na drogę wolności i niepodległego bytu. Polska jest za rozwojem wszechstronnych stosunków z tymi krajami.

Uniwersytet w Zagrzebiu terenem starć politycznych

Uniwersytet w Zagrzebiu stał się widownią ostrego starcia politycznego między członkami ZKJ stojącymi na gruncie programu i polityki kierownictwa partii, a elementami anarchistycznymi i pseudolewicowymi.

25 czerwca br. odbywało się zebranie organizacji

ZK na Wydziale Nauk Politycznych. Prof. Z. Vidovic oraz asystent E. Kale wystąpili z otwartym atakiem na całokształt polityki ZKJ, samorząd oraz reformę społeczną i gospodarczą. Prof. Vidovic utrzymywał, że wszystkie postulaty studenckie były uzasadnione.

Podczas zebrania na innych wydziałach uniw. zagrzebskiego podejmowano uchwały w sprawie realizacji reformy gospodarczej i społecznej. Domagano się energicznego obrachunku z tymi, którzy działają jako wrogowie polityczni.

Działalność inwestycyjna w rolnictwie — jednym z centralnych problemów pracy partyjnej na wsi

Fragmenty referatu wygłoszonego na Plenum KW PZPR przez sekretarza KW tow. Józefa Trele

TOWARZYSZE!

Trzy lata temu plenum Komitetu Wojewódzkiego Partii przyjęło uchwałę określającą podstawowe zadania gospodarki rolnej regionu krakowskiego na lata 1966—1970.

Ostatnie lata, zwłaszcza lata 1966—1967 przyniosły dobre rezultaty w podstawowych gałęziach rolnictwa naszego regionu. W r. 1967 uzyskaliśmy plony 4 podstawowych zbóż na poziomie 19,5 q/ha, tj. o ok. 20 proc. wyższy niż średnio w latach 1962—1965. Dobre plony ziemniaków, siana, buraków cukrowych pozwoliły uzyskać w ubiegłym roku wysoką cenę zbiorów tych roślin planowaną na 1970 r. Nastąpił dalszy wzrost pogłowia zwierząt inwentarskich oraz pewna — choć daleko jeszcze niewystarczająca — poprawa jakości hodowli. Wśród gałęzi produkcji rolnej, które nie wykazują dostatecznej dynamiki rozwoju wymienić należy przede wszystkim produkcję ogrodniczą.

Mimo ogólnie pozytywnych rezultatów, istnieją jednak w rolnictwie regionu ogromne rezerwy wykorzystania, których wydatnie przyspieszyłby rozwój produkcji rolnej. Rozmiary tych rezerw oraz drogi ich wykorzystania ustalono w toku analiz i ocen przeprowadzonych po IX Plenum KC we wszystkich gromadach i wsiach naszego województwa.

PRZYCZYNY OPÓZNIENIA REALIZACJI INWESTYCJI

Aktualnie głównym problemem jest zapewnienie pełnej i terminowej realizacji zadań inwestycyjnych w rolnictwie, które objęte są obowiązującym planem na lata 1966—70. Dotychczasowa bowiem realizacja tego planu wykazuje bardzo poważne opóźnienia na wielu odcinkach frontu inwestycyjnego, opóźnienia, które w konsekwencji stwarzają zagrożenie realizacji całego programu 5-letniego w tej dziedzinie.

Opóźnienia w realizacji zadań planowych wystąpiły szczególnie wyraźnie w dziedzinie budownictwa rolniczego, finansowanego ze środków państwa zarówno w ramach planu terenowego jak i centralnego. Globalna suma zadań w tym zakresie na lata 1966—1970 wynosi 760 mln zł i jest wyższa o około 120 proc. od nakładów zrealizowanych w ubiegłej pięcioletnicy. Jakkolwiek wysokość tych nakładów państwowych na budownictwo rolne odniesiona do całości zadań inwestycyjnych naszego regionu, nie jest wysoka, jednak posiadają one ogromne znaczenie dla rozwoju produkcji rolnej.

Podkreślić należy, że planowane w bieżącym 5-letnim okresie na cele inwestycyjne nie zaspokajają wszystkich najważniejszych potrzeb. Szczególnie duże zadania pozostają do realizacji po roku 1970 w rozbudowie bazy szkolnictwa rolniczego w związku z dynamicznym rozwojem kształcenia kadry dla potrzeb produkcji rolnej, w dalszej rozbudowie agromonów, których siła w r. 1970 obejmuje zaledwie 50 proc. gromad, w rozbudowie leczniczo-weterynaryjnych oraz zakładów i punktów unasienniania zwierząt.

Jednakże najbardziej niepokojący fakt, że planowane zadania w dziedzinie budownictwa rolniczego finansowanego ze środków państwa od szeregu już lat nie są wykonywane. W ubiegłej pięcioletnicy zadania te zostały wykonane w 77 proc., a w latach 1966—1967 zrealizowano zaledwie 30 proc. całości zadań bieżącego planu 5-letniego, co stwarza poważne zagrożenie jego wykonania.

Gdzie należy szukać przyczyn tak słabej realizacji tego budownictwa?

Jedną z głównych przyczyn utrudniających właściwe przygotowanie inwestorskie państwowego budownictwa rolniczego jest brak stabilizacji planów inwestycyjnych. Wykoki roczne zatwierdzonego planu 5-letniego ulegają zmianom dochodzącym nawet do 80 proc. planu pierwotnego. Stan ten w pewnym stopniu wynika z korekt dokonywanych w planie inwestycyjnym na szczeblu centralnym w związku z koniecznością przesunięcia środków na realizację pilniejszych, z punktu widzenia polityki rolnej, zadań inwestycyjnych.

Jednakże podstawową przyczyną braku stabilności planów budownictwa rolniczego są błędy w jego programowaniu przez Prezydium Wojewódzkiej i powiatowych rad narodowych jako inwestorów planu terenowego oraz przez zjednoczenia i dyrekcje Państwowych Gospodarstw Rolnych i innych inwestorów planu centralnego — już na etapie budowy planu 5-letniego. Brak stabilizacji w planach powoduje zaburzenia w przygotowaniu inwestycji do realizacji oraz utrudnia lub wręcz uniemożliwia poziomą koordynację tych inwestycji. Następną przyczyną niepełnego wykonania planów budownictwa rolniczego finansowanego ze środków państwa jest nieprawiłowe i nieterminowe przygotowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej i prawnej przez Dyrekcję Budownictwa Rolniczego jako inwestora zastępczego oraz przez podległe jej Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego. W latach 1966—67 wskutek nieprzygotowania dokumentacji prawnej i kosztorysowej skrócono z planu zadania o łącznej wartości kosztorysowej 55 mln zł. Stanowiło to 15% planu.

Stan ten wynika przede wszystkim z zasadniczych braków w działalności Dyrekcji Budownictwa Rolniczego podległej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Trzecią przyczyną, z podstawowych przyczyn słabej realizacji planów budownictwa rolniczego finansowanego ze środków państwa jest systematyczne niewykonanie zadań przyjętych do portfela zleceń przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe. W latach 1966—67 większość niewykonanych zadań w inwestycjach rolnych przez przedsiębiorstwa budownictwa ogólnego wyniosła 77,4 mln zł, tj. 22 proc. wartości tych inwestycji przyjętych do realizacji systemem zleconym. Dość do tego należy, że dotychczasowy wykonawca, tj. przedsiębiorstwa budownictwa ogólnego podległe Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych niechętnie podejmują realizację obiektów inwestycyjnych.

W przedłożonym Towarzystwom materiałach i projekcie uchwały określone zostały podstawowe czynniki determinujące wielkość budownictwa indywidualnego na wsi oraz najważniejsze kierunki działania, jakie winny być podjęte dla szybszego rozwoju tego budownictwa.

Jest to konieczność przyspieszenia opracowania planów wyznaczania terenów budowlanych, które aktualnie sporządzone są tylko dla 50 proc. wsi oraz nowelizacji i stawki o terenach budowlanych na wsi umożliwiające przeprowadzenie przez państwo działek budowlanych i zbywania ich zainteresowanym rolnikom. Należy zapewnić powszechne stosowanie w budownictwie indywidualnym taniej dokumentacji typowej.

Kierunkiem działania zmierzającym do przyspieszenia rozwoju budownictwa indywidualnego na wsi jest również zapewnienie kadry rzemieślników budowlanych. Aktualnie zarejestrowanych ponad 2.300 rzemieślników nie zaspokajają potrzeb w tej dziedzinie. W związku z tym projekt uchwały zobowiązuje Prezydium WRN do opracowania programu przygotowania kadry rzemieślników budowlanych wszystkich specjalności niezbędnych dla potrzeb budownictwa indywidualnego na wsi. Realizacja tego programu winna zabezpieczyć przygotowanie w 1975 roku około 6 tys. rzemieślników.

Ogólna wartość budownictwa indywidualnego na wsi nie przekracza 10 proc. ogółu dochodów pieniężnych wsi. Można więc sądzić, że zdolność gospodarki chłopskiej do sfinansowania inwestycji pozostaje dość duża i, że brak środków finansowych nie jest decydującym elementem ograniczającym rozmiary budownictwa. Z drugiej jednak strony mamy do czynienia z szybkim wzrostem zapotrzebowania na kredyty inwestycyjne, którego nie jest w stanie zaspokoić rosnąca pula tych kredytów. W roku 1967 limity kredytów Banku Rolnego zaspokoiły zaledwie 55 proc. zgłoszonych potrzeb.

ZANIEBBANIA W ZDZIEDZINIE ZAOPATRZENIA WSI W WODĘ

Z problemem uregulowania stosunków wodnych ściśle związane jest zagadnienie zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę.

Według badań Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych woj. krakowskie wykazuje jeden z największych wskaźników deficytowości w zakresie zaopatrzenia w wodę dla potrzeb produkcji rolnej i ludności wsi. Prawie połowa gospodarstw nie posiada ujęć wody we własnym obszarze lub najbliższym otoczeniu. Należy do tego dodać ujęć stan techniczny i sanitarny większości studni oraz bardzo słaby rozwój sieci wodociągów wiejskich.

Plan na lata 1966—1970 zakłada, że nakłady inwestycyjne związane z zaopatrzeniem rolnictwa i wsi w wodę wyniosą 293 mln zł. Dotychczasowa realizacja tego planu wykazuje ogromne zaległości powodujące w sumie zagrożenie jego wykonania. W latach 1966—1967 wykonano roboty wartości ok. 53 mln zł co stanowi mniej niż 20 proc. zakładowych na 5-letnie zadania.

Jest to więc kierunek inwestowania wykazujący największe opóźnienie spośród wszystkich rodzajów inwestycji finansowanych ze źródeł społecznych.

ZADANIA ORGANIZACYJNE I INSTANCIJ PARTYJNYCH

Doniosłe znaczenie inwestycji w procesie intensyfikacji rolnictwa oraz stopniowej przebudowy jego ustroju, a także znaczne trudności i opóźnienia jakie występują w trakcie realizacji planów inwestycyjnych powodują, że działalność inwestycyjna w rolnictwie jest jednym z centralnych problemów pracy partyjnej na wsi. Większość powiatowych instancji partyjnych, a także coraz więcej komitetów gromadzkich partii systematycznie i konkretnie ocenia przebieg realizacji inwestycji rolnej i koordynuje działalność poszczególnych ogniw procesu inwestycyjnego. Świadectwem tego jest między innymi szereg wniosków i rzeczowych zaopatrzenia i konkretnie ocenia przebieg realizacji inwestycji rolnej i koordynuje działalność poszczególnych ogniw procesu inwestycyjnego. Świadectwem tego jest między innymi szereg wniosków i rzeczowych zaopatrzenia i konkretnie ocenia przebieg realizacji inwestycji rolnej i koordynuje działalność poszczególnych ogniw procesu inwestycyjnego.

Prace te należy dalej rozwijać i umacniać. Działalność instancji i organizacji partyjnych w wszystkich ogniwach procesu inwestycyjnego winna zmierzać do kształtowania i umacniania poczucia osobistej odpowiedzialności wśród kadry kierowniczej i załóg przedsiębiorstw oraz instytucji związanych z inwestycjami

rolnymi za prawidłową i pełną realizację powierzonych im zadań.

Instancje partyjne winny powodować wyciąganie surowych wniosków partyjnych i służbowych w stosunku do osób powodujących zaniedbania, marnotrawstwo, wadliwe programowanie, projektowanie czy wykonawstwo inwestycji rolnej.

Podstawowe organizacje partyjne działające w instytucjach związanych z budownictwem wiejskim winny zmierzać do usprawnienia pracy tych instytucji poprzez zwalczanie formalizmu i biurokratyzmu, hamujących realizację inwestycji w rolnictwie.

Komitety powiatowe i gromadnicze partii winny w wieloletniej perspektywie wypracować programy i plany, które będą miały na celu wyeliminowanie z życia partyjnego i służbowego elementów, które nie przyczyniają się do rozwoju i umacniania poczucia odpowiedzialności i konsekwencji wykonywania zadań, a także do wyeliminowania z życia partyjnego i służbowego elementów, które nie przyczyniają się do rozwoju i umacniania poczucia odpowiedzialności i konsekwencji wykonywania zadań.

Rozwijanie i umacnianie aktywnej działalności partii w dziedzinie inwestycji rolnej jest elementarnym warunkiem usunięcia istotnych oraków i zaniedbań jakie występują na tym polu. Chcielibyśmy wyrazić nadzieję, że działalność partyjną, a także działalność państwa, która jest odpowiedzialna za realizację zadań, oparta o uchwałę jaką dzisiaj przedstawię, przyspieszy i umożliwi realizację programu rozwoju produkcji rolnej naszego regionu.

WARSZAWA (PAP)

W pierwszych dniach lipca br. na zaproszenie ministra obrony narodowej gen. dyw. Wojciecha Jarużelskiego, przybędzie do Polski z oficjalną rewizją delegacja Jugosłowiańskiej Armii Ludowej.

WARSZAWA (PAP)

28 bm. w siedzibie Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie odbyła się pod przewodnictwem kierownika Biura Pras KC Stefana Olszowskiego narada sekretarzy propagandy KW i redaktorów naczelnych gazet partyjnych, radia i telewizji oraz niektórych pism i agencji, poświęcona przygotowaniom do zbliżającej się kampanii przedzjazdowej.

WARSZAWA (PAP)

Referaty wprowadzające w czasie narady wygłosił sekretarz KC Artur Starewicz i z ramienia Biura Pras KC — Bronisław Golebowski. Po referatach wywiązała się dyskusja.

WARSZAWA (PAP)

Na zakończenie narady przemawiał Zenon Kliszko.

Posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR

WARSZAWA (PAP)

W piątek odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR. W obradach wzięli udział również przewodniczący Wojewódzkich Komisji Rewizyjnych oraz przedstawiciele GZP WP, CKR, Zrzeszenia Związków Zawodowych i Głównej Komisji Rewizyjnej ZMW.

W czasie obrad, które prowadzi przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR Adam Dołński, omówiono m. in. wyniki kontroli przeprowadzonych w POP oraz zadania komisji rewizyjnych na II półroczu br.

Zatwierdzono również plan pracy Centralnej Komisji Rewizyjnej na najbliższy okres.

mi innymi organizacjami społecznymi zwiększa oddziaływanie społeczne na ujawnianie i usuwanie braków w funkcjonowaniu administracji i gospodarki, umiarkowanie w szerokiej rzeszach obywateli poczucie odpowiedzialności państwa i udziału w realizacji zadań państwa i w szczególności w realizacji zadań państwa i w szczególności w realizacji zadań państwa.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie prokuratora generalnego PR z działalności prokuratury w 1967 r. i udzieliła prokuraturze wytycznych do dalszej pracy. W szczególności Rada Państwa wskazała, że pomimo spadku ogólnej liczby przestępstw organy ścigania powinny wzmocnić wysiłki celem dalszego zwiększenia skuteczności walki z przestępczością gospodarczą i kryminalną. Na większą uwagę prokuratury zasługują ściganie karalne niegospodarności; wykrywalność tej postaci działalności przestępczej nie jest jeszcze dostateczna.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie prokuratora generalnego PR z działalności prokuratury w 1967 r. i udzieliła prokuraturze wytycznych do dalszej pracy. W szczególności Rada Państwa wskazała, że pomimo spadku ogólnej liczby przestępstw organy ścigania powinny wzmocnić wysiłki celem dalszego zwiększenia skuteczności walki z przestępczością gospodarczą i kryminalną. Na większą uwagę prokuratury zasługują ściganie karalne niegospodarności; wykrywalność tej postaci działalności przestępczej nie jest jeszcze dostateczna.

Z obrad Plenum KW PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Tow. Eugeniusz Mazurkiewicz kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR wskazał na potrzebę usprawnienia załatwiania spraw budowlanych rolników indywidualnych. Usprawnienie musi być realizowane przede wszystkim w budowlaniach i projektach służących wsi. Przypomniał także o niepełnym wykorzystaniu środków przez województwo krakowskie w niektórych dziedzinach budownictwa rolniczego. Dotyczy to m. in. Wodroli i przedsiębiorstw wodno-melioracyjnych. Większą uwagę trzeba zwrócić do koordynacji budownictwa. Chodzi bowiem o to, aby w miejsce rozproszonych obiektów i obiektów w jednym rejonie wznosić obiekty mogące służyć kilku instytucjom przedsiębiorstw, aby tym samym obniżyć koszt ich budowy, przyspieszyć realizację.

Budownictwu indywidualnemu winny przyjść z pomocą zespoły produkcji materiałów budowlanych, które mają w tej dziedzinie wielkie możliwości. Tow. E. Mazurkiewicz przyrzekł pomoc Wydziału Rolnego KC w załatwieniu

Wielu słusznych wniosków poruszonych w dyskusji.

Na zakończenie obrad zabrał głos i sekretarz KW PZPR tow. Czesław Domagała, który w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na szereg istotnych problemów wynikających z realizacji zadań państwa i w szczególności z realizacji zadań państwa i w szczególności z realizacji zadań państwa.

Przybliżyć trzeba inwestora bezpośredniego do wykonawstwa. Nie można bowiem dogać szeregu kilku instytucjom przedsiębiorstw, aby tym samym obniżyć koszt ich budowy, przyspieszyć realizację.

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Wiele miejsc tow. Cz. Domagała poświęcił także problemowi planowej zabudowy wsi.

Plenum KW PZPR powzięło uchwałę zabezpieczającą prawidłową realizację inwestycji wiejskich.

JERZY BITNER EDMUND PIEKARZ

Województwo krakowskie posiadające wielkie zasoby

surowców do produkcji materiałów budowlanych, równocześnie odczuwa brak tych materiałów. Trzeba więc w oparciu o naukowe zasady przystąpić do opracowywania szerokiego programu produkcji materiałów budowlanych. Przy pomocy drobnych cegiełek i zespołów produkcji prefabrykatedów można produkować rocznie miliony jednostek ceramicznych materiałów ściennych. Już dzisiaj należy przystąpić do przygotowywania się do realizacji takiego programu. Rozpocząć trzeba szkolenie zarówno fachowców produkujących cegłę, jak i rzemieślników wiejskich, którzy będą w przyszłości z niej budować. Bez ogólnego programu na centralne przydziały trzeba również przystąpić do produkcji niektórych mniejszych maszyn służących zespołom chłopskim.

Tadeusz Leśnicki

SPOTKANIE trzech POKOLEŃ

W niedzielę 30 bm. spotkają się w Orkanowej Porębie Wielkiej działacze ruchu młodzieżowego naszego ostatniego dolecia. Przyszedł tam ludzie, którym dawno już minęły lata młodzieżowe — a obok nich znajdują się byli działacze ruchu młodzieżowego z czasów ostatniego XX-lecia oraz ci najmłodsi, aktualnie działający w ZMW.

Skąd wzięła się ta właśnie data i dlaczego szuka się odsyłać do 40-tu lat wstecz? — Otóż w czerwcu 1928 roku, a więc przed 40 laty, powstała pierwsza o skrytym programie ideowo-politycznym wielka organizacja młodzieżowa — „Wici” (ZMW RP „Wici”).

Dzieje ruchu wiciowego należą już do historii. Jest to jednak historia najnowsza i żywa. Jej wyznaczniki dają o sobie znać w wielu obecnych tradycjach wiejskich, stanowią wartość nie tylko wspominkową. Trzeba to dziś wyraźnie powiedzieć, że powstanie przed 40 laty „Wici” hamowało dostęp idei burżuazyjnych i faszyzujących do mas młodzieży wiejskiej — a umożliwiało wpływy sił postępowych, demokratycznych i rewolucyjnych.

Miernikiem skuteczności pracy wychowawczej w każdej organizacji młodzieżowej są postawy członków tej organizacji i to nie tylko w okresie noszenia legitymacji członkowskiej. Program organizacji wiciowej i formy pracy sprawiły to, że ludzie wychowani w tym ruchu posiadali trwałe wykształcenie, polityczne obciążenia. Wyrażali się one w zaangażowaniu politycznym i patriotycznym w pracy społecznej i oświatowej, w koleżeństwie, rzetelności i przywiązaniu do kultury ludowej. W wychowaniu wiciowym szczególną uwagę zwrócono na wychowanie przez zespoloną pracę, na działalność kulturalno-oświatową i wydobycie wartości ideowych, moralnych i patriotycznych w kulturze ludowej.

Zasady te łączono właśnie z zespoloną działalnością, z ideowością, przywiązaniem do kultury ludowej i własnej organizacji — ukształtowały trwałe osobowości działaczy i członków wiciowej gromady. One to planowały radykalizmem w okresie przedwojennym, one podkidywały masowy udział w szeregach, przede wszystkim. Batalionów Chłopskich. Cały bowiem trzon organizacyjny i kierowniczy w BCH stanowiły aktywni wiciowcy. W wielu działaczy wiciowych trafiło również do Gwardii Ludowej i AL.

Jan Szewczyk pisząc na ten temat na łamach „Razem” mówi: „Jeśli to stężyła działalność przedwojenna „Wici” zmierzająca do odgrania tubercyjnej roli w życiu narodu, to okres okupacji udowodnił skuteczność wychowania wiciowego. Pokolenie wiciowców zamieniło się w kadrobie patriotycznej postawy. Historycznie rzecz biorąc, chłopcy po raz pierwszy wystąpili jako samodzielna siła w ruchu narodowo-wyzwoleńcym. Przełamany został również w okresie okupacji ów izolacjonizm środowiskowy i kulturowy chłopów, jaki występował w okresie międzywojennym. Istotne cele ruchu wiciowego zostały osiągnięte”.

Tuż po wojnie organizują się i odnawiają swoją działalność koła wiciowe. Tradycje w spólnych, przedwojennych oraz wojennych walk i pracy — aktywna część wiciowców próbuje wstąpić do nowego członkiem. Organizacja odradza się i od razu przechodzi do pracy w jakże trudnych warunkach. Organizuje pomoc dla

zniszczonych terenów przyczółkowych, bierze udział w parcelacji majątków, uczestniczy w wielkiej batalii na froncie walki z analfabetyzmem i przy organizowaniu spółdzielczości. Na terenie swojej działalności znajdują teraz licznych sprzymierzeńców i współpracowników. Są nimi m. in. Związek Walki Młodych i inne organizacje.

Lata powojenne, odmienność warunków społeczno-ustrojowych i politycznych — podkidywały konieczność przewartościowania dotychczasowego programu wiciowego. Wiele jednak jego elementów stanowi po dziś dzień wartość, do których nawiązuje w swoim działaniu ZMW.



Dyskusje programowe z tego okresu starożytności bogaty dorobek teoretyczny w historii naszego ruchu młodzieży wiejskiej.

Spotkanie byłych działaczy „Wici” oraz ZMP i ZMW w Porębie Wielkiej wiąże się również z innymi rocznicami w ruchu młodzieżowym. W tym bowiem roku przypada również 25-lecie Związku Walki Młodych oraz 20-lecie powstania Związku Młodzieży Polskiej.

Piękne karty w naszej historii walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, walki o utrwalenie władzy ludowej, jaką wnieśli działacze i członkowie rewolucyjnego ZMW — stanowią dziś swoiste i niezastąpione wzorce w pracy nad kształtowaniem postaw obywatelskich współczesnego pokolenia. Tworzą one jeden bogaty ciąg lat pracy wychowawczej ZMP, patriotycznego zaangażowania w odbudowę kraju i wychowanie nowego typu człowieka socjalistycznego.

Kiedy więc usłyszysz przy biwakowym ognisku w Porębie przedstawicieli trzech pokoleń działaczy młodzieżowych — niech łączy ich wspomnienia będą — towarzyszące programowej działalności zarówno „Wici” jak i ZMP, a także i ZMW — myśli przewodnie: patriotyzm i aktywne zaangażowanie w budowanie kształtów ludowej Ojczyzny. Wartości te nie tylko nie straciły nic ze swej aktualności, ale wręcz stanowią kanwę współczesnej pracy ideowo-wychowawczej młodego pokolenia.

N a końcu pierwszego stukilometrowego odcinka starego królewskiego traktu łączącego dawną stolicę — Kraków z rubieżami litewskimi, znajduje się miejscowość zajmująca jedno z czołowych miejsc na mapie współczesnej służby zdrowia w Polsce. Busko-Zdrój stanowi obecnie prawdziwą oazę dla tysięcy ludzi, którzy ze wszystkich stron kraju przyjeżdżają tu regenerować siły, aby przy pomocy licznych lekarzy-specjalistów zwalczać choroby, odzyskiwać zdrowie.

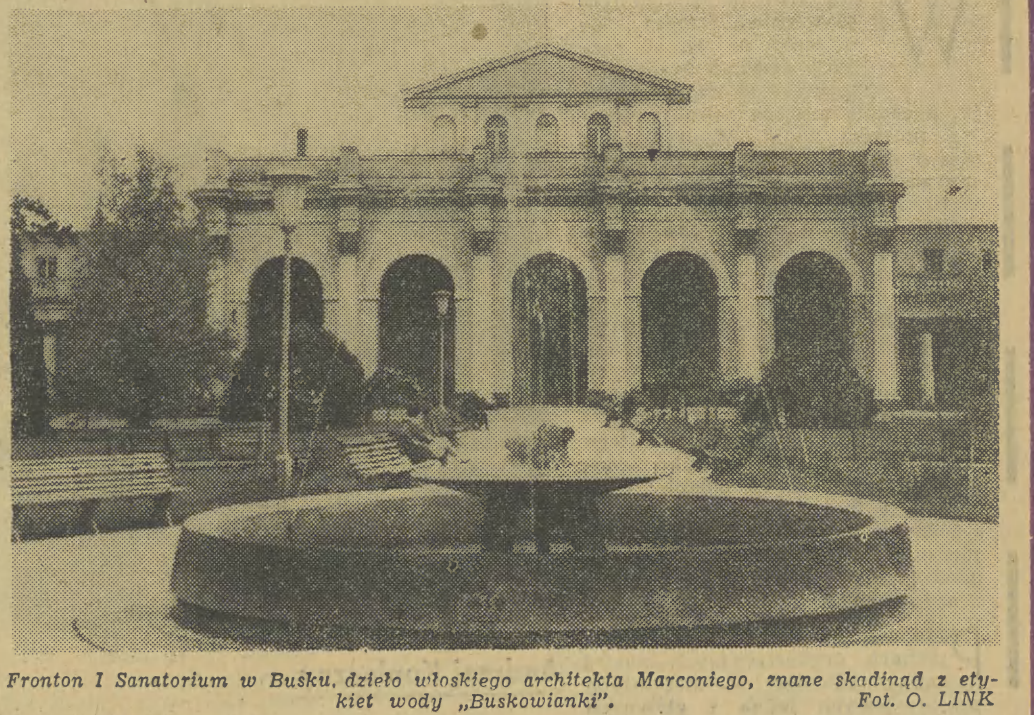
Z Krakowa, w którym właśnie pada deszcz, będziemy w Busku za kilkadziesiąt minut, gdzie powiata nas słońce. Meteorolodzy podkreślają, że w Busku przypada największa w kraju ilość dni słonecznych w roku. Ten fakt w połączeniu z tryskającymi tu źródłami wód leczniczych, kompleksem powstałych obiektów sanatoryjnych, troskliwą opieką ze strony kilkusetosobowego zespołu pracowników służby zdrowia, czyni z tej placówki prawdziwy kombinat.

Zanim jednak rozpoczniemy wędrowkę po tym „labiryncie” warto odnotować trochę historii: Busko-Zdrój, osada pasterska z XI wieku ze słynną podówczas hodowlą koni dla druzgoczących, miała wielu możnych protektorów. Przywilej lokacyjny nadał mu Leszek Czarny w 1287 r. Za Władysława Jagiełły Busko stanowiło centrum handlowe okolicy. Bunt mieszczański przeciwko zwierzchności klasztoru w 1592 r., a następnie wojna szwedzka niszczyli miasto całkowicie.

W 1776 r. komisarz klasztoru ks. Ossowski odkrywa obfite słono-gorzkie źródła. Zainteresowany tym król Stanisław August przysłał dla ich zbadania Filipa Carossiego, a następnie barona de Beust, który buduje tu warzelnię. Eksploatacja źródła nie opłaca się. Busko dzierżawi następnie gen. Feliks Rzewuski. Dzięki niemu właśnie zasłynęło źródło, który w roku 1836 otwiera swoje podwoje i zostaje wdzierżawiony warszawskiej spółce kapitałowej. W tym to okresie wielki architekt, Marconi, buduje pierwsze lazienki. Zakład kąpielowy ma wówczas 60 wani. Założony zostaje także piękny park i powołana komisja zdrowia, której działalność nadaje osadzie charakter nowoczesnego uzdrowiska. W 1939 r. Busko posiadało 5 źródeł wód kąpielowych oraz 1 źródło wód pitnych.

Zaciete walki o przyczółek wiślany w odległości 15 km od Buska trwały od sierpnia 1944 roku do stycznia 1945 r., a następnie dwukrotnie ostrzejsze, a także Busko spowodowały nieomal zupełne zniszczenie urządzeń i zabudowań źródła. W czasie pierwszego powojennych 6 lat eksploatowano uzdrowisko zaledwie przez kilka miesięcy w roku: od maja do końca września. W tej sytuacji nie były wykorzystane w pełni możliwości leczenia; zaledwie 5 tys. kuracjuszy mogło znaleźć miejsce na sezonowych turnusach. Od 1951 r. dzięki przeprowadzonym adaptacjom i rozbudowie, z sanatorium korzysta obecnie ok. 12 tys. kuracjuszy rocznie.

Naczelny lekarz uzdrowiska, dr Edward Henczel mówi: — Nasze sanatoria obecnie nie są jeszcze wykorzystane w pełni. Z 13 bijących wokół źródeł, lecznicze wody wykorzystujemy zaledwie z trzech, a to: z „Groty”, „Nurka” i „Solca-pomocy”. Tysiące metrów sześciennych wartościowych, niezwykle silnych wód spływa do pobliskiego potoku. Wód w Busku jest multum. Źródła tryskają wokół budynków sanatoryjnych na terenie 50 ha parku — całe uzdrowisko „leży” dosłownie na źródłach. Oblicza się tutaj, że w ciągu każdego dnia 180 tys. litrów leczniczych wód siarczkowych przepływa przez kąpielowe wanny sanatorium. A jednocześnie pomocy pracują w dzień i noc, aby w ciągu roku przygotować dla spragnionych 16 mln butelek pitnych wód o charakterze leczniczym dla róż-



Fronton i Sanatorium w Busku, dzieło włoskiego architekta Marconiego, znane skądinąd z etykiety wód „Buskowianki”. Fot. O. LINK

13 ŹRÓDEŁ SŁAWY BUSKA

Wody mineralne otrzymane z 5 otworów wiertniczych znajdujących się w obrębie uzdrowiska należą do dwóch typów i to: wód siarczkowych i siarczkowo-sodowo-bromkowo-jodkowo-siarczkowych. Wody siarczkowe należą do rzadko spotykanych wód mineralnych — solanek jodkowo-bromkowych zawierających siarkowodór. Zawartość siarkowodoru będącego głównym czynnikiem terapeutycznym w Busku to 0,25 g/l. Wód siarczkowych w Europie, przewyższają one w zawartości siarki wód siarczkowych w Czechosłowacji. Wody drugiego typu o charakterze „czystej” solanki są w dziedzinie leczniczej, zawierają jednak w znacznej ilości jod i brom, a składniki te rozszerzają zakres ich stosowania.

Dr Edward Henczel pracuje w Busku już od 13 lat. Jeszcze w czasie studiów medycznych w Łodzi interesował się badanymi przypadkami chorobowymi i d... rozbudzenia apetytu (zawartość CO₂).

Wody mineralne otrzymane z 5 otworów wiertniczych znajdujących się w obrębie uzdrowiska należą do dwóch typów i to: wód siarczkowych i siarczkowo-sodowo-bromkowo-jodkowo-siarczkowych. Wody siarczkowe należą do rzadko spotykanych wód mineralnych — solanek jodkowo-bromkowych zawierających siarkowodór. Zawartość siarkowodoru będącego głównym czynnikiem terapeutycznym w Busku to 0,25 g/l. Wód siarczkowych w Europie, przewyższają one w zawartości siarki wód siarczkowych w Czechosłowacji. Wody drugiego typu o charakterze „czystej” solanki są w dziedzinie leczniczej, zawierają jednak w znacznej ilości jod i brom, a składniki te rozszerzają zakres ich stosowania.

Dr Edward Henczel pracuje w Busku już od 13 lat. Jeszcze w czasie studiów medycznych w Łodzi interesował się bada-

niami przemiany materii. Później u prof. Sokolowskiego w Krakowie specjalizował się w zagadnieniach reumatologii. „Prywatnie” interesuje się muzyką, faworyzując szczególnie Mozarta i Beethovena. Nawiasem mówiąc, to jego zasługa, że właśnie w sierpniu do Buska przyjeżdża koncertowa kapeleka orkiestra symfoniczna (nie pierwszy już raz). Skoro o muzyce, to Busko posiada własną, 9-osobową orkiestrę, która często występuje w koncertowej muzyce.

Rozrostło się sanatorium w ostatnich latach. Wiele godzin potrzebna, aby zajrzeć w każdy kat, przebieg długie korytarze, zajrzeć za drzwi pokoiów, sal zabiegowych, gabinetów. 876 łóżek plus 216 łóżek w Solcu, to liczba którą stawia sanatorium w Busku w krajowej czołówce. O opiece, jaką pacjentom są tutaj otoczeni, świadczy najlepiej fakt, że i kuracja wodna. Ale korzystają stale i pracownicy w sanatorium przypada na 1 kuracjusza. Pracuje tutaj bowiem 850 osób, w tym 20 lekarzy i dają się w najbliższych okolicach specjalistów z innych cich Buska-Zdroju. Dla pacjentów dziedzin. Całość obiektów leczniczych, w 105 tys. m². W dziesiątkach sal zwała na normalne kąpiele w

borowinowym „bloku”, stosuje się okłady z borowiny suchej. Załadujemy w czasie naszej wędrowki po kombinacie zdrowia do licznych gabinetów zabiegowych — to prawdziwe laboratoria Urządzenia Ich wchodzi w skład oddziałów specjalistycznych. Jeden jest jednak szpital — pijalnia wód zlokalizowana w sanatorium trzecim — najstarszej budowli z całego zespołu. Kamienne obramowanie broniło dostępu do źródeł. Za poświęceniem pedalu otwierają się paszce kamiennych smoków i do podstawionych szklanek spływa życiodajny płyn rozlewający wokół specyficzny, intensywny zapach siarkowodoru. Nie przeszkadza to jednak kuracjom, aby tu wycinali sobie spotkania i gawędzieli o historiiach swych dolegliwości. To też pomagają — twierdzą w tajemniczeni — w przebiegu kuracji.

Dyrektor sanatorium nr 1 dr Wacław Borko pokazywał nam przyrządy, służące do masażu podwodnych, wirowych itp. i zachęcał do wypróbowania. Obiecaliśmy, że następnym razem skorzystamy.

Na poprawę zdrowia kuracjuszy wpływa jeszcze jeden czynnik — spokój, cisza, dużo zieleni i wręcz mnóstwo kwiatów wokół wszystkich zabudowań. Po obiedzie, w godzinach 14—16, obowiązują tutaj „regulaminowy” odpoczynek, w 2—3 osobowych pokojach. Lekarze i pielęgniarki wyruszają na koncert. W tym czasie właśnie plejgniarka Helena Marzecka, pracująca tu już od 3 lat, daje pacjentowi zastrzyk, a siostra Lidia Golonka skwapliwie notuje w swoim zeszytce uwagi o samopoczuciu innej pacjentki. W tej atmosferze ogólnej życzliwości pacjentów szpiegel wracają do pokoi.

SZCZEGÓLNA okazją „fotograficzną” były w tym roku „Dni Krakowa” zorganizowane z niebywałym rozmachem. Na ulicach i placach tłumy ludzi oglądały występy artystyczne, a zwłaszcza barwne widowiska ludowe. Te użupnione przez lata zostały utrwalone przez filmy fotoamatorów.

NAGRODA TYGODNIOWA
Wybraliśmy jedno zdjęcie, najciekawsze ze wszystkich nadesłanych do redakcji. Jego autorem jest **FERDYNAND SOŁOWSKI** (Kraków, ul. Józefa 44 m. 20). Scenka przedstawia kapel ludową. Autorka uchwyciła dynamikę obrazu. Jest tu i żywa gestykulacja rąk i różne położenie instrumentów i pełne napięcia twarze grających.

OCENA ZDJĘĆ NADEŚLANYCH
J. Bergman, Tarnów, Brodzińskiego 81
Zdjęcie „po zwycięstwie” dobre, ale raczej do fotokroniki sportowej. Zdjęcie „bieg” mało uwydatnia biegnącą osobę.



COHYDZIEŃ FOTOD

Wydawać by się mogło, że „niezależnych” „wolnych patriotów” z rozgłośni powinny cieszyć nasze sukcesy gospodarcze, polityczne, naukowe, kulturalne, społeczne, no, jednym słowem wszystkie. Tymczasem krzyżująca do znużenia o swym rękocym patriotyzmie „sekcja polska” rozgłośni przemilcza dokładnie, sumiennie i rzetelnie wszystko, co u nas dobre, wielkie, piękne, wszystko, co nas — autentycznych Polaków — cieszy, czym żyjemy, co jest dziełem lat powojennych. Ale nie dziwny się; za tego rodzaju informacje o Polsce, o jej socjalistycznych sukcesach, panowie z rozgłośni Freies Europa nie dostaliby ani jednej marki, ale niezwyklejszego kopniaka. Stąd w ich audycjach przebiega się w odniesieniu do Polski zasada: „im gorzej, tym lepiej”, stąd ta charakterystyczna „schadenfreude” z każdej naszej trudności. Stąd ta rzucająca się w oczy metoda dwóch milar — podstawowa metoda stosowana przez rozgłośnię. Nie dziwny się więc, gdy jej redaktorzy, w przeglądach prasy zagranicznej powołują się tylko na te artykuły (bądź ich fragmenty), które źle piszą o nas. Taki to już ich „patriotyzm”...

Słowa i gesty mogą oszukać, metody nigdy. Metoda bowiem zdradza intencje, wykazuje ich prawdziwy charakter. (WIM)

M ilicyjna motorówka zatęcza ostry łuk po dziecku. Na zakręcie rzeki widać dzieciaki uciekające z wody na brzeg. Przyszły tu same — pozabawione opieki dorosłych, ubraw zakazom uchodzą do groźnej, brudnej rzeki. Choć zdarza się, że i pod okiem mamus — malcy wchodzi do wody. A potem jest rozpacz, tragedia niepotrzebnej śmierci. Bo to najczęściej nie są nieszczęśliwe wypadki, wynikiem ze zbiegu okoliczności — lecz lekceważenie najprymitywniejszych zasad bezpieczeństwa, bez troski tamienie obowiązujących przepisów.

Głównymi i doli przyczyną wypadków, stawy i rzeki o na pozór łagodnym nurcie pochłaniają uciążliwą ofiarę. W czasie tylko jednego czerwcowego weekendu utonął 74 osoby. Ludzie wchodzi do wody ubraw wyraźnym zakazem i ostrzeżeniem. Z drugiej strony — zbyt mało mamy miejsc przeznaczonych do kąpiei, odpowiednio przygotowanych, z czuwającym ratownikiem mogącym w razie nie-

ZDRADLIWA TOŃ!

bezpieczeństwa pospieszyć z natychmiastową pomocą. Poszczególne rady narodowe nie bardzo chcą dostrzec potrzebę wyznaczenia na swoim terenie odpowiednich, bezpiecznych kąpielisk strzeżonych. Samymi zakazami nie zapobiegi się utonięciem. Nasz region w okresie letnim odwiedzają miliony turystów i wczasowiczów. Tu organizowane są kolonie i obozy młodzieżowe. Najstraszniejsze zakazy nie powstrzymują urlopowiczów przed wejściem do wody. Więc niechże to będą wody bezpieczne, strzeżone!

Krakowska milicja przedsięwzięła szereg środków zmierzających do zapewnienia jak najpełniejszego bezpieczeństwa na wodach. Przeszkolono wielu milicjantów i ORMO-wców w zakresie pływania i ratownictwa. Jednak trudno postawić przy każdym stawie czy gliniance pilny czuwanie.

Zwłaszcza kierownictwa kolonii i obozów muszą otoczyć powierzone im dzieci i młodzież jak najdługo idącą opieką. Na wodę nie ma mocnych. Tępną zarówno nie umiejący pływać jak i dobrzy pływacy. Trzeba zapewnić takie warunki kąpiei, by pomoc mogła nadejść na czas.

Czasem lekkoomyślni pragnących zażyć kąpiei granicy z samobójstwem. — Wielokrotnie — mówią milicjanci z wodnego komisariatu — wyciągaliśmy z wody osoby niebezpieczne, skaczące w nurt Wisły, mimo że nie umieją pływać. Przydadłoby się też w miejscach najbardziej uczęszczanych postawić obok tablic ostrzegawczych w języku polskim także i obcojęzyczne. Onegdaj nad Wawelem — zatrzymaliśmy kąpielącego się Węgra. Był mocno zdziwiony, że w Krakowie nie wolno się kąpać w Wiśle...

Nie zawsze motorówka milicyjna zdąży przypłynąć na czas. Nie zawsze da się zapobiec nieszczęściu. Konieczne jest zastosowanie szerokiej profilaktyki. I więcej — powtórzmy to jeszcze raz — zorganizowanych, strzeżonych kąpielisk.

Rzecz o metodzie

Powtarzane przez kilkanaście godzin na dobre, sypiące się jak z przysłowiowego reka informacje, komentarze, audycje — stwarzają w sumie wrażenie jakiejś wielkiej „rzeki wiadomości” ze świata, nurtu której i kształty wyznacza żywiołowy bieg wydarzeń i faktów. Powstawaniu tego rodzaju wrażeń sprzyja bierne zazwyczaj nastawienie słuchacza, który najczęściej dale się unosić owemu nurtowi, nie interesując się sprawami „kuchni” — metodami doboru, selekcji i opracowywania materiałów informacyjnych, przeznaczonych na antenę. A szkoda, bo metody te, mimo stale wprowadzanych „ulepszeń”, są przecież na tyle proste — by nie rzecz prymitywne — że wystarczy przysłuchać się audycjom tej rozgłośni przez pewien czas, by samemu odkryć nie tylko mechanizm jej działania, ale również skryte za nim, wcale znów nie tak głęboko, cele.

Mechanizm to proste, ale zarazem przebiegłe, uwzględniające większość niezbędnych przy tego rodzaju procedurze „psychicznych parametrów” słuchacza. Po pierwsze, głosi niepisany „dekalog” rozgłośni — trzeba działać na stronę emocjonalną. Zainterygować słuchacza — prawdziwie, czy nie, to wszystko jedno — sensacją polityczną, dostarczać nieustannie, hojną ręką wrażeń, emocji, afektów, nastrojów. W razie potrzeby — stwarzać wówczas wrażeń na oczekiwaniu; choćby intonacją głosu dobieganą odpowiednio

do poszczególnych audycji, czy jej fragmentów. Mieć na zawołanie gniew, żal, ubolewanie, radość, ironię, współczucie, głos nabrzmiały od łez. Bo nastrój to rzecz niesłychanie ważna: ułatwia słuchaczowi „bezbolnes” przełykanie jadu tkwiącego w słowach, w treści audycji. Ma go przygotować — ideowo, moralnie — do przyjęcia głozonego przez rozgłośnię programu — wielkiego programu na nie!

Kolejną, obowiązującą w rozgłośni zasadą brzmi: stworzyć u słuchaczy wrażenie, że „jesteśmy świetnie poinformowani” oraz (zasada kolejna) — „obiektywni i niezależni”. Osiąga się to zresztą w sposób nieskomplikowany, stwarzając np. mieszanekę, w której więcej jest informacji jest prawdziwa. Informacje te rozgłośnia bierze z różnych źródeł (polskiego radia i polskiej prasy nie wyłączając) — do redaktorów należy tylko odpowiednia selekcja, opracowanie oraz interpretacja wiadomości i sposób ich podania. Nietrudno zauważyć, że pewną część, niejednokrotnie bardzo ważną merytorycznie część serwisu informacyjnego — rozgłośnia bądź przez milicję za zupełnie, bądź odfajkując jednym zdaniem, ale przeciwny słuchacz (rozgłośnia bardzo na to liczy!) nie zajmuje się oceną serwisu, czy dokonany w nim cięciem. Zresztą, te skróty nie rażą go zazwyczaj, ponieważ o większości podanych (i przemilczanych) przez rozgłośnię

wydarzeń słyszał już w naszym radiu, TV, bądź czytał w prasie.

Inną metodą, mającą przekonać słuchacza, że rozgłośnia „wszystko wie”, są „komentarze” na tematy „sytuacji w kraju”. Punktem wyjścia jest tu czasem nawet jakiś fakt, zniekształcony jednak karykaturalnie przez to, że stanowi gorsze od kłamstwa twierdzenie — czy półprawdy, choć również często jest nim plotka, względnie wiadomość wysłana z wiadomego palca wiadomej ręki. W oparciu o tego rodzaju „dane” powstaje „polityczny komentarz”, zaczynający się — powiedzmy — od zwrotu: „w Warszawie mówią się”, względnie „jak nam donoszą zagraniczni korespondenci...”. Tak powstaje „mądra”, pełna opinii, przewidywań, prognoz, ocen i cenzur — audycja. Ze zawarte w „komentarzu” treści nie sprawdzają się — tym się już redaktorzy rozgłośni nie martwią. Wystarczy, twierdzą zgodnie z klasycznymi zasadami wojny psychologicznej, że „komentarz” zrobił swoje. To znaczy — zamieszaj, zaniepokoił, podważył czyjeś ufanie, wzbudził wątpliwość. Bo nie trzeba dodawać, że komentarze te są (również z zasady) utrzymane w określonym tonie.

Do tej samej kategorii metod, zakładających, że większość słuchaczy i tak nie sprawdzi podawanej przez rozgłośnię informacji jest np. powoływanie się na wiadomości, zamieszczone rzekomo w bliżej nieokreślonej „prasie polskiej” czy „prasie centralnej”. Metoda ta i niezawodna, twierdzą specje od czarnej propagandy, powołując się na swego duchowego patrona, Goebbelsa — który używał zasady: „kłamcie, a dużo, zawsze coś z tego w pamięci słuchacza zostanie”.

Ciekawym zagadnieniem, odgrywającym w zakresie intencji rolę papierka lakmusowego — jest stosunek rozgłośni do Polski i Polaków. Czy rozgłośnia mówi źle o kraju, o narodzie polskim? Przynajmniej „sekcja polska” nie robi tego nigdy (anty-

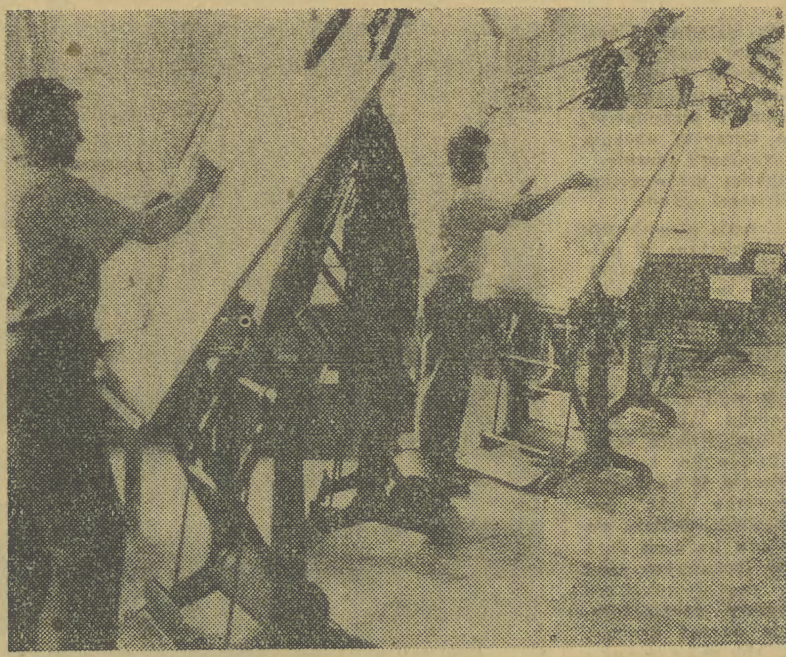
W ogólnonarodowej dyskusji, jaka ze szczególnym ożywieniem toczy się ostatnio na temat różnych dziedzin życia społecznego w naszym kraju, poczesne miejsce zajmują sprawy polskiej nauki. Wynika to z pierwszoplanowej roli, jaką obecnie przypada nauce w zabezpieczaniu właściwego funkcjonowania i rozwoju gospodarki narodowej. Na badania i rozwój nauki przeznaczamy coraz większe środki, sięgające już niebagatelnej sumy 9 mld zł rocznie. Uzasadniona troska społeczną wzbudza więc absolutnie bezsporny fakt, że efektywność owych kosztownych poczyną badawczych jest niedostateczna.

Przyjrzyjmy się przyczynom tego stanu rzeczy w jednym tylko z pionów organizacyjnych polskiej nauki, ale za to najściślej powiązanej z gospodarką kraju. Mowa tu o zapleczu naukowo-badawczym przemysłu: instytutach resortowych i branżowych.

Podobnie jak w pozostałych dwu pionach organizacyjnych naszej nauki, również w instytutach przemysłowych jedną z głównych przyczyn niskiej efektywności i przewlekłości badań jest ich dekoncentracja. I podobnie jak w placówkach Polskiej Akademii Nauk oraz szkolnictwa wyższego, również tutaj owa dekoncentracja badań jest przede wszystkim wynikiem wadliwego ich planowania w skali wieloletniej i perspektywicznej.

Owiew również długofalowe plany pracy zapleczu naukowo-badawczego przemysłu powstają jako spis zainteresowań lub pobożnych życzeń poszczególnych uczonych. A tego rodzaju suma indywidualnych zamierzeń nie może mieć, siłą rzeczy, większych szans na realizację przeprowadzoną w sposób kompleksowy i wyczerpujący, skoncentrowanymi i skoordynowanymi wysiłkami, co warunkuje uzyskanie należytych i szybkich wyników. Resorty i jednostki, które winny obiektywnie tak ustalać plany — z reguły akceptują je bez zastrzeżeń. Ich inicjatywne ograniczenia się do powierzenia swym placówkom badawczym drobnych i dołączonych zadań usługowych, prac adaptacyjnych, otwórczych i eksperymentalnych.

Wszystko to powoduje znaczne rozproszenie sił badawczych instytutów przemysłowych i ich marnotrawstwo. By uzmysłowić sobie stopień dekoncentracji prowadzonych w tych placówkach prac trzeba wie-



Andrzej Konieczny

INSTYTUTY

NAUKA i-przemysł

dzieć, że na 1 temat badawczy przypada w nich średnio 1,1 statystycznego badacza. Nawiasem mówiąc, dla placówek uczelnianych i placówek PAN wskaźnik ten przedstawia się jeszcze gorzej...

Dodatkowym czynnikiem powodującym dekoncentrację badań — we wszystkich zresztą trzech rodzajach placówek — jest rozdrabnianie tematów badawczych. Obserwuje się swoistą pogonią pracowników badawczych za „własnym” tematem, który stanowiłby podstawę dla samodzielnej publikacji lub dla pracy doktorskiej. Jest to po prostu wynikiem oddziaływania ustaw, które wiążą ściśle awans pracownika badawczego z uzyskaniem przez odpowiedniego stopnia naukowego. I wynikiem stosowania przy ocenie kadry badawczej kryteriów, które również fetyszują stopnie naukowe, co częstokroć sprawia,

że ich zdobywanie staje się celem samym w sobie.

Tego rodzaju powiązania i kryteria są niewątpliwie słusze w odniesieniu do placówek szkolnictwa wyższego i PAN, gdzie szkolenie wysoko kwalifikowanych kadr jest jednym z głównych zadań. Natomiast głównym zadaniem przemysłowych instytutów badawczych jest rozwiązywanie problemów konkretnie związanych z potrzebami gospodarki. Tu powinny się liczyć nie tyle błyskotliwe publikacje, co rzeczywisty wkład w bezimienną często pracę zespołową, która stanowi dziś podstawowy warunek osiągnięcia sukcesu.

Powie ktoś, że ustawy przewidują możliwość zrobienia doktoratu w ramach pracy zespołowej. Tak, ale w tym celu kandydat musi z niej wyodrębnić swój wkład osobisty, słowem — własny temat...

Tymczasem praca zespołowa wymaga na ogół, by koncepcje i badania poszczególnych jej realizatorów zabezpieczyły się, wzajemnie na siebie zachodziły. Podobnie ustawy przewidują możliwość zrobienia doktoratu w wyniku prac konstrukcyjnych czy technologicznych, jakie często podejmują właśnie instytuty przemysłowe. Ale i tutaj warunkiem jest wyodrębnienie własnego istotnego wkładu badawczego, który nadawałby się jako temat dla pracy doktorskiej. Czy nie prościej więc badać ograniczyć swe wysiłki do takiego wąskiego tematu?

Praktyka rozdrabniania tematów jest ponadto wynikiem przestarzałej struktury organizacyjnej przemysłowych instytutów badawczych. Stanowią one istną federację autonomicznych zakładów i pracowni. Jest to spuścizna okresu, kiedy w taki właśnie sposób — według istniejących tylko uniwersyteckich tradycji — placówki te u nas formowano.

Utrzymywaniu tej przestarzałej struktury po dzień dzisiejszy sprzyjają istniejące w instytutach warunki placowe, uzależniają one wysoko wynagrodzenia pracownika badawczego od funkcji, zajmowanej przez niego w hierarchii administracyjnej placówki. Nie ma natomiast żadnych możliwości preferowania finansowego — np. dodatkami za kierowanie tematem — nowych, elastyczniejszych form organizacji pracy badawczej. Stąd istniejący wciąż jeszcze podział instytutów na pion, zakłady, pracownie i rozliczne perturbacje — konflikty personalne, załamywanie się tematyki itp. — w przypadkach prób zmiany tej sytuacji. Stąd ciągle jeszcze rozbijanie kompleksowych tematów badawczych na drobne podtematy, realizowane przez poszczególne zakłady i pracownie, a koordynowane dopiero na szczeblu dyrekcji instytutu.

Poza wszystkim, czy rzeczywiście jednym godnym wyrazem uznania dla wybitnego badacza musi być wpręgnięcie go w kierat maszyny administracyjnej? A co za tym idzie — obarczenie go różnymi obowiązkami, nie mającymi z badaniami nic wspólnego? Nie wydaje się, by była to najwłaściwsza droga awansu naukowego.

W warunkach rewolucji naukowo-technicznej na świecie, przyswajanie wiedzy i osiągnięcia sukcesów badawczych. Potrzebne są soczewki, skupiające wzrok wielu uczonych na wybranych problemach, najistotniejszych dla gospodarki kraju.

NOWY RUROCIĄG

W styczniu przyszłego roku ma się rozpocząć budowa morskiego rurociągu między Suezem a Aleksandrią, Rurociągiem Suezem, którego budowa ma potrwać dwa lata, przepływać będzie 50 mln ton ropy rocznie.

PROM-LODOLAMACZ

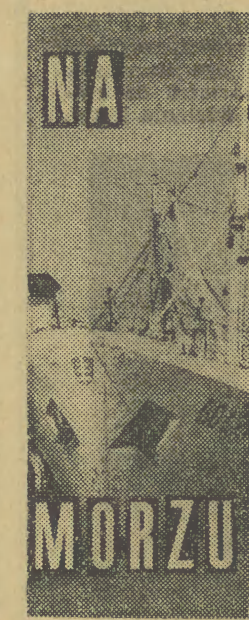
W Związku Radzieckim na trasie Waino — Chotmsk zostanie wprowadzona komunikacja kolejowa-promowa. Utrzymać ją będzie prom-lodolamacz, którego projekt już opracowano. Jednostka ta będzie mogła pokonywać lód do grubości 1 metra.

NOWY KANAŁ

Oddany został do eksploatacji pierwszy odcinek budowanego kanału między Menem a Dunajem. Po ukończeniu, nowy kanał umożliwi żeglugę statków do 1500 ton, między Rotterdamem a Morzem Czarnym. Kanał ma być ukończony w 1981 roku.

KOLOR DLA RYB

Biologowie radzieccy wypróbowali na daleko-wschodnich łowiskach kolorowe narzędzia połowowe. Nadspodziewanie dobre połowy wykazały, że ryby lubią kolor. Kilka fabryk rozpoczęło już



produkcję sieci czerwonych, pomarańczowych, żółtych i innych.

LASER ZAMIAST LATARNI

W Cleveland przeprowadzono eksperyment z zastąpieniem światła, emitowanego przez latarnię morską wiązką promieni lasera. Eksperyment ten zakończył się b. dobrymi wynikami. Promienie laserowe sięgają znacznie dalej od światła najbliższych latarni i podnoszą bezpieczeństwo żeglugi.

„SAMOCHODOWIEC”

Z portów NRF wyruszył do Nowego Jorku statek „Dywi Oceanic” z ładunkiem 2.500 Volkswagenów. Jest to największy na świecie statek do przewozu samochodów.

PODUSZKOWIEC NA AMAZONCE

Na poduszkuowcu typu SR-N6 18-osobowa załoga przebyła trasę 2 tys. mil po Amazonce z Manaus w Brazylii do ujścia Orinoko w Wenezueli. Jest to pierwsza wyprawa, której udało się pokonać tę trasę.

„WIZYTÓWKI STOCZNI GDĄSKIEJ”

W Gdańskim Ratuszu otwarto wystawę: „Wizytówki Stoczni Gdańskiej” z okazji przypadającego w tym roku 20-lecia rozpoczęcia budowy przez zakład jednostek pełnomorskich. Na wystawie przedstawiono modele statków budowanych obecnie w tej stoczni, na zamówienie armatorów polskich i zagranicznych.

Zuzanna Kosiek DAWNY KRAKÓW

POCZĄTKI szkolnictwa ZAWODOWEGO

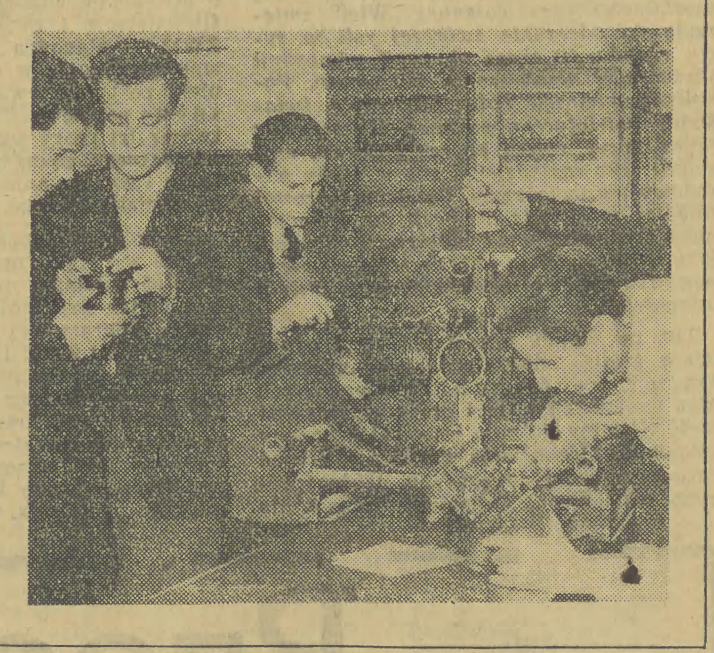
Po II wojnie światowej zaczął się w naszym kraju duży rozwój średniego szkolnictwa zawodowego. Wzrosło i wzrasta wciąż jego znaczenie, podyktowane coraz większym zapotrzebowaniem na kwalifikowanych robotników i techników. Nasze szkolnictwo zawodowe szkoli młodzież w 250 specjalnościach zawodowych. Powiększyły się wymagania i zwiększył się poziom nauczania w szkołach zawodowych. Absolwenci kontynuują również studia w wyższych uczelniach. W 1959 r. jeden absolwent szkoły zawodowej na trzech absolwentów ze szkół ogólnokształcących kształcił się w wyższej uczelni. Już w 1966 r. stosunek ten uległ zasadniczej zmianie: czterech absolwentów szkół zawodowych na jednego ze szkół ogólnokształcących — w tym ogólnokształcącej w ubiegłym roku kształciło się w szkołach zawodowych ponad 1.300.000 osób. Z tego na województwo krakowskie przypadało ponad 75 tys. uczniów w 264 szkołach zawodowych.

Początki szkolnictwa zawodowego sięgają nie tak odległych czasów. W 1817 r. w Senacie Wolnego Miasta Krakowa złożono projekt utworzenia Szkoły Rysunku i Architektury „dla terminatorów rzemieślniczych”. W rok później, ludowy nauczyciel Jan Libera, wysunął projekt utworzenia szkoły „czytania i pisania” dla uczniów i „zadzi” rzemieślniczej, a nauka miała odbywać się w niedzielę i święta, aby nie kolidowała z zajęciami praktycznymi. Myśl utworzenia szkół dla rzemieślników podjęł też starosta i przy poparciu Rady Uniwersytetu zorganizowano w 1820 r. pierwsze lekcje niedzielne z budownictwa dla młodzieży kształcącej się w zawodzie stolarskim. Lekcje te prowadził profesor UJ F. Sapalski. W tym samym okresie profesor J. Brodowski założył Szkołę Rysunku dla uczniów różnych rzemioł w Krakowie.

Zapoczątkowanie na terenie Krakowa technicznego szkolnictwa przyspieszyła fundacja głównego architekta, Szczerpana Humberta. W 1827 r. sporządził on testament rozpoznający się od słów: „Odebrałszy od młodszych tego kraju (urodził się w Paryżu w 1756 r.), w którym pragnęciem lat 52, wiele dowodów psychychności, pragnę uwiecznić pamięć moją m. in., przeznaczając mój majątek nabyty pięćdziesięcioletnią pracą na użytek

Pod koniec XIX w. powstało na terenie Krakowa sześć szkół przemysłowych z inicjatyw Izby Handlowej i Przemysłowej. W tym okresie powstała również w Podgórzu pierwsza na terenie Krakowa szkoła ceramiczna. Izba polecała również i organizowała specjalne kursy dla poszczególnych zawodów, np. kursy mistrzowskie dla szewców, drukarzy itp.

Pod koniec XIX w. powstało na terenie Krakowa sześć szkół przemysłowych z inicjatyw Izby Handlowej i Przemysłowej. W tym okresie powstała również w Podgórzu pierwsza na terenie Krakowa szkoła ceramiczna. Izba polecała również i organizowała specjalne kursy dla poszczególnych zawodów, np. kursy mistrzowskie dla szewców, drukarzy itp.



Wieloletnia praca zespołowa wymaga na ogół, by koncepcje i badania poszczególnych jej realizatorów zabezpieczyły się, wzajemnie na siebie zachodziły.

Niemal zupełnie nieznaną są szeregówi ogółowi losy polskiego złota w okresie drugiej wojny światowej. Tuż przed wybuchem wojny Polska dysponowała 463 mln złotych w stachach, z czego 100 mln znajdowało się w bankach zagranicznych. Dopiero w drugiej połowie sierpnia 1939 władze Banku zreflektowały się, że należy złoto ratować wobec spodziewanego ataku hitlerowskich Niemiec. Wywóz przez Niemcy, drogą kolejową — byłby przystojowym wejściem w paszeczke lwa. Odpadła także droga lotnicza, gdyż żadne z towarzystw zagranicznych nie chciało ubezpieczyć tak wielkiej sumy. Wobec tego rozparcelowano całe zapasy złota w oddziałach bankowych na terenach wschodniej Polski, a następnie wywieziono do Rumunii. Jedynie na stacji w Dubnie, Naczelne Dowództwo Wojsk „zarekwizowało” do stwy dyspozycji ok. 4 tony złota, wartości 22 mln zł.

ODYSEJA polskiego ZŁOTA

albowiem przewóz dotyczy... materiału wojennego. Główny zapas złota zdołano, mimo to, przewieźć przez Rumunię. Natomiast owe 4 tony, zarekwizowane przez nasze władze wojskowe, zostały zablokowane przez rząd rumuński i przeleżaly w depozycie banku rumuńskiego do roku 1947. Główny ładunek złota przeładowano w Konstancji na mały tankowiec, służący do przewozu ropy. Droгоценny bagaż składał się z 1200 skrzynek o wadze 80 ton. Dokonywali tego w ciągu jednej nocy. Ponieważ obawiano się ataku lotniczego, tankowiec płynął z wygaszonymi światłami. W Bosforze nie udało się umieścić złota na którymś z francuskich lub angielskich okrętów wojennych, gdyż władze tureckie nie zgodziły się na wejście takich jednostek do portu. Drukrotnie w dramatycznych okolicznościach (ze względu na szerokość torów) — przedawano skryzynie do pociągów. Tak dotarły do Bejrutu, gdzie przejął 2/3 zapasów złota francuski kradziebnik „Emil Bertin”, a resztę — ukrócie potem — dwa francuskie kontrtorpedowce. Wszystkie trzy okręty dobiły szczęśliwie do Tulonu i złoto można było złożyć w oddziale Banku Francuskiego w Nevers.

Nowy okres odyssey złota polskiego zaczął się po uderzeniu Hitlera na Francję. Po kilku sprzecznych decyzjach władze francuskie zgodziły się, by ładunek został przewieziony do portu w Londynie. Po kapitulacji Francji złoto przeładowano na uzbrojony statek „Victor Schoelcher”, który nagle skierowano ku... brzegom Afryki, udrów zaleceniom przedstawicieli Banku Polskiego, którzy zamierzali przechować złoto w USA. Tymczasem statek zawinął do Casablanki, gdzie został dołączony do konwoju ze złotem Francji i Belgii. Po czterodniowej podróży konwój dotarł szczęśliwie do Dakaru. Teraz te ołbrzymie zapasy złota trzech państw skierowano drogą lądową do fortu Kayes w głębi Sahary (800 km od Casablanki). Było to następstwem podpisania przez Felina Zawieszenia broni z Niemcami. Przez pewien okres czasu władze polskie udziły się, że będzie można dokonać kompensaty ze złotem francuskim w Kanadzie. Gdy jednak rokowania nie dały wyników, wystąpiono przed sądem w Nowym Jorku z skargą przeciwko Bankowi Francuskiemu. Doprowadziło to do nałożenia aresztu na aktywa Banku Francuskiego. Ponieważ jednak Bank Pol-

NOWINY MEDYCZNE

amerykańskich opisują identyczne zjawisko wśród hodowanych razem różnych szczepów salmonelli (bakterie paratyfusów). Oporność przekazywana wrażliwemu dotąd na najpopularniejsze antybiotyki koloniom drobnoustrojów była tego samego rzędu co uodpornienie szczepów przekazujących. Przypada, jak widać, broni się coraz zmyślniej przed człowiekiem.

Mały nosicielami żółtaczki

Wielokrotne próby zakażenia małą wirusem żółtaczki zakażonej nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Ostatnie badania wykazały jednak, że właśnie te zwierzęta, choć same nie chorują, mogą być niebezpiecznymi nosicielami zapalenia wątroby. Po sprawdzeniu większej liczby szympanosów do amerykańskiego ośrodka badań kosmonautycznych zanotowano wśród personelu opiekującego się zwierzętami liczne przypadki żółtaczki zakażonej. Wszystko wskazuje na to, że źródłem zakażenia są właśnie małpy.

Badanie tętnic ultradźwiękami

Dokładne zbadanie stanu np. aorty brzusnej nąstręca często wiele kłopotu. Lekarze w USA postanowili rozwiązać ten problem przy pomocy ultradźwięków. Specjalny nadajnik przykłada się do brzucha i dzięki właściwościom fal ultradźwiękowych można uchwycić echo odbite od bliższej i dalszej ściany aorty. Rejestracja echa umożliwiła poznanie grubości ścian naczyń oraz wykrycie ewentualnych zwężeń. Nowa metoda może przynieść poważne usługi w diagnostyce miażdżycy.

Zmyślne bakterie

Prawdziwą sensacją medyczną jest stwierdzenie faktu, że niektóre bakterie nie tylko posiadają oporność na leki, ale mogą ją przekazywać innym drobnoustrojom, należącym nawet do odrębnych gatunków. Niedawno wykryto tego rodzaju wymianę między szczepami pałeczki okrężnicy a zarazkami czerni. Ostatnie doniesienia bakteriologów

WYBIERAJAC SIĘ na urlop pojazdem, obojętne, czy będzie to samochód czy też motocykl, musimy go z wczesną doprowadzić do pełnej sprawności technicznej. A więc normalna obsługa okresowa, na którą składa się: sprawdzenie stanu silnika, akumulatora, wymiana oleju, smarowanie, regulacja hamulców itp. Jeżeli mamy stare ogumienie, nie ryzykujemy przejechania na nim kilkuset kilometrów z pełnym obciążeniem. Pamiętajmy również o bezpieczeństwie własnym i pasażerów. Jak i o tym, że zdjąć koka, opony i reperowanie detali na spocie w lesie upał nie należy do przyjemności. Samochód i motocykl posiadają ściśle określoną nośność, której w zasadzie nie należy przekraczać. Wiadomo jednak, że po zebraniu kompletu pasażerów plus całego wyposażenia uzbiera się sporo kilogramów. Dlatego też należy napompywać opony do większego ciśnienia (około 0,3-0,4 atm.), a przez większe nierówności drogi przejeżdżać ostrożnie, ze zmniejszoną szybkością. Strata czasu będzie na pewno mniejsza, niż opóźnienie w podróży, spowodowane koniecznością naprawy pękniętego resoru czy uszkodzonego zawieszenia.

Oczywiście przygotowani być musimy na „niespodzianki” w czasie drogi. Dlatego też przed wyjazdem należy zapoznać się w pełny komplet dobrych narzędzi, odpowiedni zestaw części zapasowych oraz w mocną linkę do holowania. Jakże cenne zamienniki mogą być potrzebne w czasie drogi? Dla posiadaczy samochodu proponowałbym: komplet świec zapłonowych, cewkę, kompletny przerywacz, kondensator, przewód wysokiego napięcia, pasek klinowy, linkę sprzęgłową, zaworek pompy benzynowej i komplet zapasowych żarówek. Dobrze jest zabrać również ze sobą typowe łożyska układu jezdnego. Motocyklistę powinni zapoznać się z kilka ogniwek łańcucha lub lepiej w cały nowy łańcuch, komplet cęgów Bowdena, kilka sprych z nakrętkami, zapasowa dętka, wentylki i sprawnie działający wulkanizator.



Rozsądnie dobrany, dobrze zapakowany i właściwie umieszczony bagaż ogromnie ułatwia życie zarówno w czasie samej drogi, jak i po dotarciu do celu podróży.

Jerzy Izdebski ZA KIEROWNICĄ

Na wypoczynek!

Przy ustalaniu listy naszego wyposażenia kierujemy się zasadą, że im mniej bagażu, tym wygodniejsza podróż. W żadnym przypadku nie uytakamy na półce za tylnym oparciem stosa drobiazgow, które będą ograniczały widoczność kierowcy do tyłu i sypały się na plecy pasażerów przy każdym ostrzejszym hamowaniu. Przy układaniu walizek, torb i sprzętu turystycznego w bagażniku pamiętać należy, aby narzędzia, części zapasowe, pojemniki z paliwem i inne akcesoria samochodowe znajdowały się na wierzchu.

Celem oddzielenia i ochrony walizek przed ocieraniem ich o kanister (bezwartunkowo szkodliwy) czy narzędzia, warto zrobić z tektury, oklejonej grubym materiałem, ruchomą ściankę. Namiot, jeśli go bierzemy, powinien podróżować na wierzchu bagażu, aby można go było łatwo wyjąć i np. w czasie deszczu szybko rozbić, a dopiero pod dachem umieścić resztę pakunków. Niekiedy okazuje się konieczne założenie bagażnika dachowego. Praktyczna ładowność takiego bagażnika wynosi 40-50 kg. Przy umieszczeniu walizek i torb na dachu pamiętać, że są one wystawione na deszcz. Dobrze jest więc sprawić sobie szelczy i solidnie mocowany pokrowiec.

Dla motocyklistów podstawą jest solidny bagażnik, porwalający na umieszczenie ładunku symetrycznie i możliwie jak najniżej nad powierzchnią jezdn. Jednocześnie bagaż nie może w żadnym przypadku zasłaniać tablicy rejestracyjnej i światła „stop”.

Zalotny jest widok motocyklisty wiozącego część swojego dobytku przed sobą na zbiorniku, a część w olbrzymiej torbie, zawieszanej na plecach biednego pasażera, którym w dodatku bardzo często jest kobieta...

Przypomnę teraz o konieczności zabrania w drodze dobrych map i starannym opracowaniu trasy. W przypadku pokonywania dużych odległości ważną rolę odgrywa właściwe zaplanowanie odpoczynków i noclegów. Długie trasy wymagają od kierowcy bardzo dobrej kondycji fizycznej i psychicznej, tym bardziej, że będzie pracował on w trudniejszych i odmiennych warunkach (pełne obciążenie wozu, przesunięcie do przodu siedzenia, drzemająca po pewnym czasie rodzina, odwracająca uwagę dzieci itp.). Dlatego też etap dzienny średniej klasy samochodu przeładowanego bagażem nie powinien przekraczać 300-400, a motocykla 250-300 km.

Podczas jazdy niezbędne są odpoczynki, w trakcie których wszyscy, nie tylko kierowca, powinni dla odprężenia mięśni odbyć krótki spacer lub uciąć sobie drzemkę na rozłożonym w oieniu kocu. Lekarze zalecają kilkunastominutowy odpoczynek co każde 2 godzinny jazdy.

WIZYTÓWKI STOCZNI GDĄSKIEJ

W Gdańskim Ratuszu otwarto wystawę: „Wizytówki Stoczni Gdańskiej” z okazji przypadającego w tym roku 20-lecia rozpoczęcia budowy przez zakład jednostek pełnomorskich. Na wystawie przedstawiono modele statków budowanych obecnie w tej stoczni, na zamówienie armatorów polskich i zagranicznych.

WYBIERAJAC SIĘ NA URLOP

WYBIERAJAC SIĘ na urlop pojazdem, obojętne, czy będzie to samochód czy też motocykl, musimy go z wczesną doprowadzić do pełnej sprawności technicznej. A więc normalna obsługa okresowa, na którą składa się: sprawdzenie stanu silnika, akumulatora, wymiana oleju, smarowanie, regulacja hamulców itp. Jeżeli mamy stare ogumienie, nie ryzykujemy przejechania na nim kilkuset kilometrów z pełnym obciążeniem. Pamiętajmy również o bezpieczeństwie własnym i pasażerów. Jak i o tym, że zdjąć koka, opony i reperowanie detali na spocie w lesie upał nie należy do przyjemności. Samochód i motocykl posiadają ściśle określoną nośność, której w zasadzie nie należy przekraczać. Wiadomo jednak, że po zebraniu kompletu pasażerów plus całego wyposażenia uzbiera się sporo kilogramów. Dlatego też należy napompywać opony do większego ciśnienia (około 0,3-0,4 atm.), a przez większe nierówności drogi przejeżdżać ostrożnie, ze zmniejszoną szybkością. Strata czasu będzie na pewno mniejsza, niż opóźnienie w podróży, spowodowane koniecznością naprawy pękniętego resoru czy uszkodzonego zawieszenia.

Czytając prasę oraz literaturę partyjną krystalizujesz swój POGLĄD IDEOLOGICZNY!

Do roku 1958 archeologia w przekonaniami przeciętnego czytelnika była nauką specjalistyczną, nudną i — przede wszystkim — nieznaną.

Wiesław Mercik

LITERATURA POLITYCZNA

filozofii, socjologii, etyki, historii ruchu robotniczego, bieżącej polityki partii i rządu, spraw międzynarodowych, gospodarczych — poza tym: historia najnowsza, dzieła klasyczne marksizmu, zbiory (drukowane wcześniej w łamach prasy) reportaży, publicystyka na aktualne tematy polityczne, zagadnienia światopoglądowe w najszerszym tego słowa znaczeniu i... znalazłoby się jeszcze parę dziedzin tematycznych, które można by bez większego ryzyka wrzucić do worka, zwanego na codzienny użytek „literaturą społeczno-polityczną”.

gospodarce, kraje socjalistyczne, polityka i gospodarka światowa, nauki społeczno-polityczne i ekonomiczne. Ponad 163 miliony egzemplarzy — to liczba wręcz imponująca. Ale, pytamy — jaki procent tych książek dotarł do rąk czytelnika? Ile z tych pozycji przeczytał przeciętny czytelnik, czy choćby przeciętny aktywista partyjny lub młodzieżowy? — Coś na ten temat mogłyby powiedzieć tzw. dysponenci poszczególnych wydawnictw i dane bibliotek dotyczące czytelnictwa literatury społeczno-politycznej.

Wydano w nas wiele cennych pozycji, wiele prac frędzlowych i opracowań, monografii etc. — niestety, są to w ogromnej, w przybliżeniu, części książki przeznaczone dla wąskich kręgów specjalistów, dla (fachowych) bibliotek. Odsłetek popularno-naukowej literatury spo-

stawiam sprawę inaczej. Pytam: czy mamy dobre książki popularno-naukowe, przeznaczone dla przeciętnego czytelnika, z zakresu ekonomii, spraw międzynarodowych, filozofii, aktualnej problematyki politycznej i gospodarczej, etyki, socjologii, ruchu robotniczego?

Pozycje z zakresu literatury społeczno-poglądowej, pomnożone przez wielkość nakładów, dają miliony egzemplarzy. I to jest jedna strona medalu. Drugą stroną jest krzewiący się u nas ciągle jeszcze analfabetyzm polityczny.

W okresie powojennego dwudziestolecia (1944—1964) wydano w grupie „literatura społeczno-polityczna” 7,778 pozycji o łącznym nakładzie 163,3 mln egzemplarzy. Na grupę tę składają się następujące działy: marksizm-leninizm, Polska Ludowa — zagadnienia polityczne i

lecznej i politycznej jest u nas znikomym. Aby uniknąć nieporozumień: z uznaniem trzeba ocenić wielką pracę edytorską, która pomnożyła wiedzę polityczną o setki wnikliwych analiz, która wzbogaciła biblioteki naukowe o niezmiernie wagi wspomnienia, dokumenty i fachowe opracowania. Tym niemniej, patrząc na liczby nakładów, rzeczywiste imponujące, wypada zapytać: czy my się sami tą magią cyfr nie oszukujemy? Bo przecież ideologiczne wpływy, polityczne wychowanie czytelnika, udział w procesie przekształcania świadomości społeczeństwa nie zależy od ilości tytułów i wysokości nakładów. Ani nawet od pozycji zaksięgowanych przez setki i tysiące bibliotek. Zależy od czytelnictwa! A czytelnictwo literatury społeczno-politycznej nie przedstawia się dobrze. Przedstawia się źle i — trudno mieć o to pretensje do czytelnika, choćby tym czytelnikiem był aktywista partyjny. Bo przecież, aktywistą partyjnym jest robotnik, chłop, inżynier, nauczyciel, student, a nie specjalista od filozofii, ekonomii czy historii ruchu robotniczego. Prawo, że książka musi zdobyć czytelnika, obowiązuje także w odniesieniu do książki o tematyce społecznej i politycznej.

Jerzy Bober

WEST CHNIENIE nad SOLIDNOŚCIĄ

Polakom nam w Starym Teatrze nową komedię Friedricha Dürrenmatta „Anabaptysta”. Czy jest to rzeczywiście nowa komedia? Najpierw, formalnie biorąc — autor napisał powtórnie swój dramat sprzed ponad 20 lat. Szwajcarski dramaturg tworzący w języku niemieckim wystąpił w r. 1947 z premierą sztuki „Es steht geschrieben” („Napisano”). Wtedy już interesowały go sprawy dość dziwnego wycinka historii — swoistej rewolucji jaką był w Münster z lat 1533—1536 ruch anabaptystów, religijnej sekty głoszącej powstanie Nowego Jeruzalem w obrębie westfalskiej siedziby biskupa. Sekty głoszącej hasła podówczas rewolucyjne i realizujące swoje plany przy pomocy akcji zbrojnej. Münster stał się więc siedzibą rewolucyjnego Królestwa Bożego na ziemi. Z hasła przypominających czynne, humanistyczne cele — pozostało morze krwi i trupy, samowola przywódcy anabaptystów, Bockelona — demoralizacja oraz cyniczne nadużycie ślepego zaufania tłumowi sekciarzy.

No, więc — Dürrenmatt opracował ów temat w najwcześniejszej ze swoich sztuk. Przed rokiem teatr w Zurichu wystawił nową wersję „Napisano” pod zmienionym tytułem „Die Wiedertäufer” (Ponownie ochrzczeni) graną u nas jako „Anabaptysta”. Oczywiście, nie tylko tytuł uległ zmianie. Autor zaadaptował jeszcze filozoficzną i polityczną groteskowość tej komedii. Lecz jako gatunek nie jest ona również czymś nowym. Spłatając historyczne fakty z ich oceną i współczesną refleksją, a nawet świadomie postępując się językiem i formami sztuki, Dürrenmatt przypomniał twórczość Shawa (np. św. Joanne) zaś w rysowaniu mechanizmu zdobywania i upadku władzy zbliżył się zarówno do Brechtwoskiej „Kariery Artura Uj”, jak i — naturalnie w innym wymiarze: antywojennym — do „Matki Courage”.

Wydaje się, że twórca krakowskiego spektaklu — reżyser Zygmunt Hübner — uległ pokusie wprowadzenia na scenę „Anabaptystów” przez wzgląd na aktualizację odwiecznych praw, które — jak sugeruje autor w swej krótkiej grotesce — wypacają każdą ideę, jeśli zaczyna ją nad nią górować zapędy dyktatorskie jednostek, hochstaplerstwo moralne, czynim fałszywych proroków, a wreszcie ich kabotyństwo. A tak przecież ustawił Dürrenmatt przywołując i królów anabaptystów — Johanna Bockelona: byłego króla, komedianta odrzuconego przez mecenasa teatru dworskiego, biskupa z Münster. Bockelson pragnie udowodnić zgrzybiałemu ordynariuszowi, że nie tylko potrafi być aktorem — ale i ma zdolności reżyserki. Szmirus „reżyseruje” więc sztukę swojego życia, w której zagra główną rolę. Poruszy tedy wszystkie sprężyny przeciwko mechanizmowi feudalnej władzy. Dopóki sprawa zamknie się w ramach zbrojnych starć w imię mglistych postulatów religijnych, czy rozruchów skierowanych

przeciw jednemu z książąt cesarstwa — będzie nadal rozgrywką teatralną. Zbudzi niepokój i solidarne kontruderzenie dopiero wówczas, gdy wiadza jako taka poczucie się zagrożona w swoim staniu posiadania.

Dürrenmatt powołał w komedii mnóstwo osób i wątków. Za dużo, jak na czytelność sztuki. Choć i tak ograniczył marginesy tekstu w jego drugiej wersji. Powiedzą niektórzy, twórca jest przydatny — a miejscami wręcz nużący. Celebrycie z typową dla ducha niemieckiej literatury tego typu — rozlewność, knechtowski humor z pogranicza trywializmu etc. Dla mnie osobiste jest to literatura całkowicie nie przemawiająca do wyobraźni słowniarskiej, ciężka nawet w swojej zamierzonej „lekkoci” groteskowej, oleista.

Stąd przedstawienie dziękuję mi się, a jego dość natrętna aluzyjność i filozoficzna groteska tylko miejscami wykazywały tzw. luz i pazur dramatyczny. Nie sądzę, żeby reżyseria mogła wydobyć o wiele więcej ze sztuki, aniżeli uczynił to Hübner. Spektakl był przeciętny, pomysłowy, trudno mu coś zarzucić z punktu widzenia warsztatu — a jednak nie ustrząsał. Poza hukiem armatnim przy zdobywaniu Münster...

Obanda aktorka zastępuje na ciepły uśmiech. Wprawdzie w moim odczuciu b. zdolny artysta, pozostawiając ostatnio przez Teatr Stary — Zdzisław Maklakiewicz, nie uświadomił roli Bockelona i zaprezentował tylko postać kabotyńską-proroka na skalę malomaliestkową, ale nie bardzo widzę, kto w naszych teatrach mógłby idealnie zagrać tę rolę. Przekroczył przez autora prototypową rolę. Natomiast podobno mi się sporo epizodów, a m. in. K. Witkiewicz jako infantylny Cesarz, J. Nowak we wcieleniu stoletniego biskupa z Münster, A. Kozak w charakterze krzykliwego intelektualisty-mnich, R. Prochnicka — Zieleńska młodsza od wodzów, obaj wodzowie, czyli krakowski kondotierzy: W. Sadecki i J. Błyszczak, czy wreszcie K. Fabiański, jako kardynał — choć w moim mniemaniu niepotrzebnie nadużywający kresowego akcentu. Trochę inaczej — i mniej serio — wyobraziłem sobie poprowadzenie roli przez A. Pzoniaka, jako symbolicznego pokutnika, Knipperdolniczkę.

Andrzej Cybulski umiejętnie zbudował scenę średnio-wiejszymi rekwizytami, co stworzyło nastrój — zwłaszcza dla dwojga śpiących słowach ze współczesnością.

W sumie — wysiłek duży, szczególnie na widowni — aby przebrnąć ze skoncentrowaną uwagą przez 20 obrazów. Solidne widowisko. Ale doceniając intencje realizatorów — nie odczuwaliśmy braku „Anabaptystów” jako szczególniego zjawiska artystycznego w teatrze. O kabotyńskich wladzy i o fałszywych prorokach ostatecznie słyszyliśmy nie jeden raz ze sceny. I to zwięźle i dowcipnie.

PLAKAT Józefa DYNDY

W tym roku otrzymał już III nagrodę na Ogólnopolskiej Wystawie Plakatu Satyrycznego. Wyróżnieniem nagrodzone jego plakaty z okazji Biennale Grafiki w 1962 r., a tematyka rozbrojenia w przyniosła mu II i III

Jego pasją są plakaty satyryczne, walczące — gdzie celność, kondensacja środków decydują o najbardziej o powodzeniu. Józef Dydna od lat współpracuje z krakowskim WAG-em, „Głosem Młodzieży Wiejskiej” i z naszą „Gazetą” również. Jego prace wystawiane były w Rzymie i Kopenhadzie (64 r.) oraz na Wystawie Grafiki Krakowskiej w 67 r. w Bratysławie. Miał już trzy wystawy indywidualne, a I lipca o godz. 18.30 w Zakładowym Domu Kultury HIL nastąpi otwarcie czwartej indywidualnej wystawy tego krakowskiego grafika.



Powiedzmy od razu, że początek był zaskakujący mobilizujący. Zaczęło się mianowicie od taktycznej pieśni dzielnych wojów Chrobrego, która w przekładzie na język polski brzmiała: „Naszym prokiem wystarczą ryby słone i cuchnace, My po świeże przechodzimy w oceanie pluskające. Naszym ojcom wystarczało jeśli grodów dobywały, A nas burza nie odstraszy, ni szum groźny morskich fal...”

MORZE po STAROPOLSKU

Niestety, ów chwalebny nurt marynistyczny dość szybko miał ulec zahamowaniu. Po śmierci Krzywoustego zatęchło w ziemi centralne odurączności ujęcie naszych książek od morza. Nawet świątyni Mikolaj Rej z Nagłowic w sprawach morskich wykazywał zupełną obojętność.

Nie bez racji tedy jeden z historyków literatury zauważył, iż ten „ojciec literatury polskiej” stał się równocześnie ojcem naszej marynistyki. Podobnie stanowisko zajął w swoim cennym skąd inąd „Płomień” późniejszy od Reja Sebastian Klunowicz.

Jednym z argumentów mających budzić w społeczeństwie obawę przed morzem, były świadomie wyolbrzymiane niebezpieczeństwa towarzyszące morskim wyprawom. Tym nastrojem uległ powiekał w „Pamiętku Janowi na Tęczyne” wierski Jan Kochanowski, a kręgle



Władysław Błachut

Dotajmy, iż ów realizm w zakresie zanotował Gail Anonim, autor pierwszej polskiej „Kroniki” z początków XII stulecia. Zauważcie także, że nie pobrzmiewa u tej rurskiej pieśni żądza podobojów i grabieży, lecz szczerza

„Nie zjrzę ja nikomu ani morzem pływac, Ani bogactw rozlicnych sposobem nabywac. Wolę patrzeć na plugi, kiedy ciągną w pole, I na bronę, którymi uprawia rolę...”

„Było i na oceanie znaczne jego panowanie, Bo i tam chciał być ogromnym, Nieprzyjaciół koronującym...”

Szkoda jedynie, że tak mało u naszej historii ów tragiczny król znalazł nasładowców...

Olgię Jędrzejczyk KSIĄŻKI



Reportaże z podróży

nia szczegółów w reportażach — choć powiedzieć, że pisarz jednym zdaniem, jednym frazsem skłarzeniem pozwalające ścisły obserwacji i uwag skontrowanych z wiedzą podróźników historii, ekonomii, archeologii. Oto rozmowa o dziejach partyzanckich walk w Jugosławii. Chorwacji, Słowenii, Serbowie. Cytaty w wierszy. Potem cytaty (w języku niemieckim) depeszy nakazujące szybka egzekucję buntowników. Jako komentarz autor dopisuje jeszcze jedno słowo w języku niemieckim: „Verstehen?”

„Sprawozdanie z Węgier. A jakże jest i „Polak-Węgier dwa bratanki”, jest sprawozdanie z dyskusji w czasopiśmie „Balaton i Tibany”. Na końcu zdanie „Na Węgrzech toczy się walka ideologiczna w uregulowanych korytach”. Kapitał panorama Turcji. Zaliczone uliczki I-stambułu, oczywiście kilka uwag reporterskich o polskiej wiosce Polonezkiej, dzieje walk z obcą przemocą i dzieło ojca Turków — Atatürka. Po tem rozmowa z podoficerem marynarki amerykańskiej, „który pokazał nam domek nr 34, przed którym trzy turkawki reklamowały swą młoda jedność wybiegając na ulicę po lodę. Nad uliczką wysoko powiewał państwowy sztandar Republiki Turcji. Atatürk tego nie widzi”. Wreszcie reportaże ze Związku Radzieckiego. Reportaż o Moskiewie w swej znacznej części wygląda na relację z przemówień politycznych, wygłaszanych na trybunach zjazdu, a jednak Machejek umie to przepleść rozmową, sięga po sensacyjne zupełnie zestawienia, rozpatruje problemy epoki Stalina, wstępuje się w rytm wypowiedzi radzieckich towarzyszy. Jeszcze bardziej interesujący jest reportaż, który zamyka książkę „Podróż polityczna”. W tym przelecie przez Moskwę, Leningrad bohaterki Kijów, ziemię smoleńską, gdzie również są ślady polskiego bohaterstwa — autor miał czas napisać: „Historia przybiera kształt życia, a życie toczy się nigdy nie dokonczony w kształcie”.

NIE MA WYBORU...

Śmiałem jednak mniemać, że nasi twórcy teatru TV, mimo stosowania takich czy innych kryteriów w doborze demonstrowanego repertuaru scenicznego — nie kierują się tzw. długofalowym planem widowisk. Świadczy o tym kolejne premiery oraz poprzedzające je wprowadzenia krytyczno-literackie, na podstawie których trudno sobie wyrobić pojęcie o świadomym działaniu na rzecz uszerzeganiania w wyobraźni i umysłach widzów — zjawisk teatralnych, jako stopniowo

wanej wiedzy o przedmiocie. Inni słowo — panuje improwizacyjny chaos. I dezorientacja odbiorcy. A w przypadku tak masowej widowni, grozi to po prostu tworzeniem zamętu w głowach. Stąd, zamiast pomocy służącej także kształceniu gustu i smaku, przeciętny widz traci w ogóle orientację: CO — CZEMU należy podporządkować.

Okazją do tego rodzaju uwag stało się widowisko Prospera Mérimée „Hiszpanie w Danii”. Nie dlatego, że twórczość Mérimée i jego dowcip oraz ironia romantyczna, nie nie znaczą dla współczesnego odbiorcy — bo to nieprawda. Owszem, znaczą wiele dla znawców. Natomiast mało wyrobione widowni nie zastąpią innych romantyków teatru, może mniej filozoficznych — ale za to bardziej czytelnych i — co ważniejsze — bardziej w klasyczne ujętych przez wzbrócaniu wiedzy o epoce i dramacie. Czy wreszcie: na tyle wymownych, że spełniających zadanie uczącej zabawy. „Hiszpanie w Danii” są na pewno słabszym utworem tego autora, który napisał „Karoc Świętych Sakramentów”, „Kobieta jest diabłem” oraz „Niebo i piekło” — ze zbioru „Teatr Klary Gazu”. Słabsza sztuka, co tu ukrywać — nudnawa i niezbyt przetrzeźwiała — i traci swój klasyczny blask. Można się bez niej obejść. Oczywiście, gdyby istniała przemysłowa koncepcja wyobraźni dzieł dramatycznych na użytek TV.

Czas najwyższy, żeby jednak dokonali tego wyboru!

OD LAT JUŻ obserwujemy stały wzrost zainteresowania krakowską operetką przy równoczesnym stałym wzroście poziomu muzycznego i artystycznego przedstawień. Tak się ma sprawa również i operetki, która powstała jako kompilacja wielu mniejszych dzieł znakomitego wiedeńskiego, a która znalazła na deskach operetki krakowskiej dobrego reżysera w osobie Zofii Weisswold, scenografa w osobie Bolesława Kamjowskiego i dyrygenta — Zbigniewa Tofela.

Banalne dzieje romanów hrabiego, ozdobione doskonałą muzyką — prezentowane być muszą na scenie z wielką uwagą. Latwo tu przecieć wpaść w fatalizm, „prześliznąć się” nad ciekawymi partiami solowymi, a tym samym obniżić poziom. Marian Duda kierownik artystyczny krakowskiej operetki, dyrygent i kompozytor muzyki lekkiej, dobry organizator — ma tu swoje bezsporne zasługi. Upowieszczenia muzykę przez estradę operetkową — ale daje przedstawienia takie, które wykonywane są bez zarzutu. Oczywiście, przy uwzględnieniu możliwości zespołu.

„Wiedeńska krew” Straussa to przede wszystkim wyrobiona się praca solistów. Stefania Zachariasz w roli hrabiny urzekała wdzikiem dystygowaną damy. Nic nie było w tej postaci przerywanego. Świetny głos cieszyl miłośników tej fanty. Natomiast głosy solistów wymagalą ról hrabiego. Podziwiamy twórcę głosowe Janusza Zebrowskiego, który umia przecieć — mimo koniecznego napięcia przy wykonywaniu arii — zastoso- wane zreczny gag, wykonac karykaturalny ruch. Kazimierz Rogowski pochwał nie potrzebuje. Dodać należy, że w roli lokaja stworzył on postać zaufanego majordomusa, który przecieć sam lubi muzykę z rozkoszy lokaja. Andrzej Galos w roli muzyka Kaglera dał dowód swych dużych możliwości aktorskich: jest to artysta demonstrujący umiejętność wyczuć sytuację sceniczną, ma silny głos i śmiać należy, że zobaczymy go i w ubieżym roku w pełni opowiadających jego możliwości. Nieco przerysował postać ministra Adama Pałowskiego, chociaż jest to w ogóle dość trudna rola. Wydaje mi się, że Alina Ślawicka i A. Duszewski zagrabnie wydobyli rubasność kreowanych przez siebie postaci. Do tego wszystkiego dostosował się chór i niemniej dobry balet. Świetnie zregowane ensemble w poszczególnych aktach i w finale — dają nam możliwość kontaktu z Wiedniem, jego staro- wieckim, a jednak wiecznie żywym temperamentem. (R)

BOBER



William Ferrie, przemysłowiec, Clay Shaw alias Bertrand Clay oraz... agent FBI, Lee Harvey Oswald, który natychmiast zażądał swe władze o zamknięcie spisów. William Ferrie, aresztowany przez Garrisona zaraz po zamachu, został przetrzymany przez FBI dla „przepróbowania granicznego śledztwa”. Po wyczerpaniu, znaleziono go martwego we własnym mieszkaniu. Orzeczenie: „samobójstwo”.

Od chwili ogłoszenia przez Garrisona jego rewelacji, seria samobójstw i nieszczęśliwych wypadków dziesiątkuje najemniejszych świadków. Do Oswalda, Ferrie, Ruby'ego dołączają inni — Guy Banister, jego sekretarka, Martha Robinson, Raymond Cummings. Jednocześnie kilka osób unika przesłuchania uciekając po prostu do innych stanów. Władze federalne interweniują dopiero wówczas, gdy na początku czerwca 1963 roku Bertrand Clay stanął ma przed sądem.

W wyniku tej interwencji... prokurator Garrison zostaje zawieszony w czynnościach. Zamiast procesu Claya następuje drugi zamach — tym razem w Los Angeles ginie Robert Kennedy.

Historia powtarza się tylko częściowo, ale jest dość analogiczna, żeby znaleźć wspólny mianownik. Agent FBI — Oswald miał nie tylko wiać na siebie zamach na prezydenta, miał on również okazać się agentem międzynarodowego komunizmu i dywersantem kubańskim. Ten strzał spalił na panewce i Departament Stanu pospiesznie zapewnili, że żadne obce siły nie były zamieszane w zabójstwo

strzałami w „Mieście Aniołów”, przystąpił do kampanii przedwyborczej. Prowadził ją pod hasłami ostrej krytyki polityki administracji USA wobec Wietnamu i reformy społecznej, na korzyść biedoty — czarnej i białej. Poza tym bez odpowiedzi nadal pozostało pytanie, czy akceptując cztery lata temu raport komisji Warren, rzeczywiście pogodził się z jego treścią — czy też czekał na odpowiedni moment, aby ujawnić prawdę o śmierci swego brata. Jeśli wierzyć prokuratorowi Garrisonowi, agent FBI, Oswald zawiadomił swoją centralę o zamierzonym zamachu w Dallas. Czy tym razem Federalne Biuro Śledcze zostało całkowicie zaskoczone?

A był przecież dwa miesiące przed tym trzeci zamach. Policja w Memphis znalazła się na miejscu zbrodni dosłownie w kilka minut po zastrzeleniu pastora Martina Kinga, przywódcy murzyńskiej biedoty, która wkrótce poprowadziła marsz do Waszyngtonu. Kto zawiadomił policję w Memphis — pytał później dziennikarzem. Podmieniamy morderca pastora Kinga — marynarz James Ray przez dwa miesiące podróżował po świecie (na co z pewnością nie pozwoliłaby mu jego marynarska eszajka), zanim agenci Scotland Yardu nie ujeli go na londyńskim lotnisku. „Ray działał w pojedynkę, nie ma tu mowy o spisku” — taka była pierwsza reakcja na wiadomość o aresztowaniu Rava ze strony prokuratora generalnego USA, Jamesa Clarka.

To niezwykle pomieszenie wszechwładzy z całkowitą niepodległością stanowi jeden z charakterystycznych rysów akcji policyjnej i władz sprawiedliwości przy okazji wszystkich trzech zamachów. Wiadomo było, w którym rzędzie, którego kina w Dallas szukał Lee Oswald, wiadomo było, że miał on związek z Organizacją Przyjaciół Kuby, jednak nie można było uratować go od śmierci ani zidentyfikować jako własnego agenta. Przybycie policji w ciągu kilku minut na miejsce zbrodni w Memphis nie utrudniło ucieczki mordercy, a źródła jego dochodów umożliwiających wjazd po Ameryce i Europie nie wzbudziły żadnych podejrzeń. Ustalono natychmiast że Sirhan jest z pochodzenia Jordanijskiem, ale skąd biedny Arab miał w kieszeni 400 dolarów okazało się sprawą obojętną. Podobnie nie wywołał sensacji fakt, że więzień, któremu usiłowano przemyśleć broń, ukrywano w celu uniknięcia Sirhana.

INDIE — WIELKI RYNEK • INDIE — WIELKI RYNEK • INDIE — WIELKI RYNEK

— Indie, jak wykazują statystyki, są naszym największym partnerem handlowym wśród państw rozwijających się. Jak to wygląda w świetle liczb?

— Ten ogromny kraj — odpowiada redaktor handlowy PRL w Delhi, Władysław Zawadzki — istotnie zajmuje pierwsze miejsce w obrocie Polski z „Trzecim Światem”.

— Co sprzedajemy, a co kupujemy?

— Głównymi pozycjami naszego eksportu do Indii były w latach ostatnich i są w roku bieżącym maszyny i urządzenia, całe zakłady przemysłowe, statki, aparatura techniczno-pomiarowa, a także artykuły chemiczne. Sprzedajemy pojedyncze maszyny i urządzenia, jednak coraz trudniej, ponieważ Indie, borykając się z kłopotami płatniczymi, rozwijając produkcję antymonopolową i systematycznie ograniczając asortyment importu. Dlatego też w zakresie eksportu inwestycyjnego kładziemy nacisk na dostawy kompletnych obiektów przemysłowych.

W stanie Bihar budujemy duże wielkie kopalnię węglą kokowym, która ma dać rocznie po 2 miliony ton węgla. Wnosimy tam także piece węglowe i elektrownię ciepłą z dwoma turbogeneratorami o mocy po 50 MW. W stanie Maharasztra, jednej z głównych przemysłowych prowincji Indii, dostarczaliśmy zmontowane zespoły kotłów dla elektrowni ciepłej w Paras montujemy kotły dla elektrowni w Bushawal. W zeszłym roku podpisaliśmy kontrakt na budowę największej „polskiej” elektrowni ciepłej w Indach, o mocy 250 MW. Powstanie ona w blisko milionowym mieście Nagpur. Dla 60-megawatowej elektrowni w mieście Madras (2 miliony mieszkańców) budujemy kotły.

Poza tym w Ennore (stan Madras) zbudujemy fabrykę betonowych komórkowych; drugi taki zakład mamy nadzieję postawić w Zachodnim Bengalu. Z kolei w Bombaju i w Terkerze wznosimy odlewnie staliwa i żeliwa ciągłego.

Natomiast z Indii sprowadzamy przede wszystkim artykuły rolno-spożywcze, a wśród nich makuchy, herbatę, kawę, pieprz, skóry surowe i półgarbowane. Poza tym kupujemy rudy żelaza, miedź, odpadki bawełniane i niektóre wyroby gotowe. (R. P.)

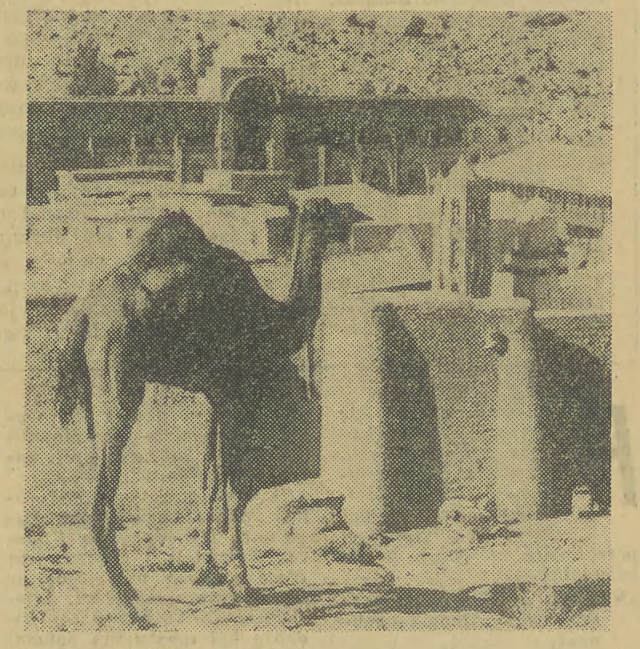
I. Bieliacki

KOMBINAT nad NILEM

Z Kajru do Heluanu jedzie się zaledwie pół godziny. Droga biegnie wzdłuż krętego brzegu Nilu. Gdy dojeżdża się do Heluanu, już z daleka widać ogromne hale nowych zakładów; to duma Egipcjan, heluański kombinat metalurgiczny.

Kiedy przed 10 laty rozpoczęto jego budowę powierzono ją specjalistom z Niemieckiej Republiki Federalnej. Projektowali, budowali, ale nie uruchomili kombinatu na pełną moc. A kiedy zerwane zostały stosunki dyplomatyczne między Zjednoczoną Republiką Arabską a NRF — specjaliści znanego Renu pospiesznie wyjechał. Wydawało się wówczas, iż Heluan długo czekać będzie na swe „narodziny”...

Przy współudziale radzieckich specjalistów wzniesiono już zakład koksowniczy i spalnię rudy. Duże wrażenie, kiedy spojrzeć się jakby z lotu ptaka, robią ciągnące się prawie na kilometr ha-



Dziś Egipcjanie otrzymują z kombinatu ponad 300 tysięcy ton tak potrzebnej krajowi stali. Rytmicznie pracuje stalownia. Stało się tak dzięki pomocy radzieckich specjalistów, którzy przybyli do Egiptu w 1966 roku.

Główne zadania stojące obecnie przed załogą heluańskiego kombinatu, to pięciokrotne zwiększenie jego mocy oraz podniesienie produkcji wyrobów walcowanych do co najmniej 200 tys. ton rocznie. Plan jest duży — wiele więc nowych obiektów trzeba zbudować w Heluanie. Rośnie zakład, załoga gromadzi doświadczenia, szkółka się kadry arabskich metalurgów. Związek Radziecki nadal okazuje pomoc. Dziesiątki przedsiębiorstw i fabryk z całego Związku Radzieckiego dostarczają sprzęt i wyposażenie dla Heluanu. 80 obywateli radzieckich, którzy przyjechali na budowę w Heluanie, to doświadczeni specjaliści reprezentujący w kraju piramid produkcyjną myśl techniczną Kraju Rad.

Kieruje tą grupą naczelny inżynier budowy Wiktor Twardok. Ma on już za sobą ponad 30 lat pracy w różnych zakładach metalurgicznych. Ale większość w radzieckiej grupie stanowi młodzież. Główni inżynierowie kierują najbardziej odpowiedzialnymi pracami. Pomocnik głównego inżyniera budowy, 30-letni inżynier Anatoli Nifontow, kieruje organizacją robót.

Wraz z Nifontowem udajemy się na szczyt wie-

le gorącej i zimnej walcowni.

— Ta produkcja ma ogromne znaczenie dla Zjednoczonej Republiki Arabskiej, mówi Nifontow — tutaj wytwarzane będzie się tłoczony blachy do produkcji maszyn rolniczych i nadwozi samochodowych.

Głównego inżyniera kierującego montażem sprzętu w walcowni gorącej, Władimira Łomczyńskiego — rówieśnika Nifontowa — spotkaliśmy, kiedy rozmawiał z grupą arabskich pracowników budowy. Z ożywym entuzjazmem dyskutował o jakimś problemie, kiedy włączył się do rozmowy, okazało się, iż tematem było... kolejne spotkanie sportowe między drużynami radzieckimi i arabskimi budowniczych Heluanu. Takie mecze, podobnie jak i wieczory przyjaźni, należą już do tradycji wielkiej budowy.

Radzieccy specjaliści przywieźli nad Nil nie tylko swą wiedzę i doświadczenie, lecz również socjalistyczny stosunek do pracy, do współtowarzyszy, z którymi chętnie i otwarcie dzielą się swoimi umiejętnościami.

W walcowni gorącej, przy montażu wyposażenia pracuje spora grupa arabskiej młodzieży. Wszyscy oni odbyli praktykę w Związku Radzieckim.

22 listopada 1963 roku strzelał w Dallas elektrykiem wycieczki z cywilizacji wany świat. 46-letni prezydent Stanów Zjednoczonych — John Fitzgerald Kennedy, ugodzony kulami zamachowca w czasie przejazdu przez miasto, umiera nie odzyskawszy przytomności. W półtorę godziny po zamachu FBI dowodził swoję niezwykłej operacyjności, aresztując w kinie (sic!) niejakiego Lee Harveya Oswalda, którego wyłwiał bezbłędnie z odpowiedniego rzędu na wypełnionej publicznością widowni. Lecz jest to jednocześnie ostatni sukces FBI w tej sprawie.

Później nastąpiła już tylko kolejne „nieszczęśliwe wypadki”. Przewożony z więzienia do miasteczka morderca — Oswald ginie przed kamerami telewizyjnymi w otoczeniu dziesiątków pracowników bezpieczeństwa, strzelony przez Jacka Ruby'ego, właściciela knajpy i kabaretu. Prokurator stanowy — Ward informuje, że z chwilą śmierci zabójcy śledztwo w sprawie zamachu zostaje zakończone.

Tymczasem na dobrą sprawę wcale się ono jeszcze nie zaczęło. Coż bowiem powiedział przed śmiercią Oswald — przesłuchiwany (sądząc z słońców na twarzy) z niezwykłą brutalnością przez — jak się później okazało — byłych kolegów? Do kogo twierdził, że jest niewinny — żadnych innych zeznań nie złożył i, wobec niedostępu do skłutu sprawy pozostał niewinny do końca życia. Jeśli zaś składał i inne zeznania, to widocznie treść ich była tego rodzaju, że nie uznano za wskazane podawać ich do wiadomości publicznej. Wersja ogłoszona przez FBI, a następnie poszerzona, lecz nie zmieniona, przez komisję Warrenu nie zawiera przekonujących odpowiedzi na dziesiątki pytań związanych z dziwnymi okolicznościami zamachu...

Kolejnym „nieszczęśliwym przypadkiem” było zniknięcie zdjęć z autopsji zwłok J. F. Kennedy'ego, co uniemożliwiało jednoznaczna odpowiedź na pytanie o ilość osób uczestniczących w bezpośrednim w zamachu. Nie jest to jednak bynajmniej koniec pechowych uzupełnień kłopotów Federalnego Biura Śledczego w „probach dojścia do prawdy” w tej tajemniczej sprawie. Otóż towarzyszący Kennedy'emu i ranny w czasie zamachu gubernator Connally

kwestionuje wersję o morderstwie dokonanej w pojedynkę. Władze federalne nie pozwalają na dalsze śledztwo — Oswald ginie przed kamerami telewizyjnymi w otoczeniu dziesiątków pracowników bezpieczeństwa, strzelony przez Jacka Ruby'ego, właściciela knajpy i kabaretu. Prokurator stanowy — Ward informuje, że z chwilą śmierci zabójcy śledztwo w sprawie zamachu zostaje zakończone.

Tymczasem na dobrą sprawę wcale się ono jeszcze nie zaczęło. Coż bowiem powiedział przed śmiercią Oswald — przesłuchiwany (sądząc z słońców na twarzy) z niezwykłą brutalnością przez — jak się później okazało — byłych kolegów? Do kogo twierdził, że jest niewinny — żadnych innych zeznań nie złożył i, wobec niedostępu do skłutu sprawy pozostał niewinny do końca życia. Jeśli zaś składał i inne zeznania, to widocznie treść ich była tego rodzaju, że nie uznano za wskazane podawać ich do wiadomości publicznej. Wersja ogłoszona przez FBI, a następnie poszerzona, lecz nie zmieniona, przez komisję Warrenu nie zawiera przekonujących odpowiedzi na dziesiątki pytań związanych z dziwnymi okolicznościami zamachu...

W świetle przyszłych wydarzeń jest szczególnie interesujące, czy ówczesny minister sprawiedliwości USA Robert



POLACY ZA GRANICĄ

Ofensywa propagandy NRF

W ambasadach i urzędach konsularnych NRF w Kanadzie i USA propaganda przeciw Polsce i Polonii jest przedmiotem szczególnej troski urzędników tych placówek. Ambasadę niemiecką w Ottawie i Waszyngtonie posiadają specjalnie rozbudowane działy, które zajmują się wyłącznie badaniami i ostróżami wśród Kanadyjczyków i Amerykanów na temat spraw polskich, stosunków między Polską a Niemcami, a głównie spraw granicy na Odrze i Nysie. Jest rzeczą znaną, że bońskie ambasady i konsulaty mają tutaj specjalnie wyszkolonych pracowników do kontaktów z Polonią. Badają oni skrupulatnie nastroje wśród Polonii, starając się dostarczać niektórym pismom polonijnym specjalnie spreparowany materiał propagandowy, wzbudzający miarę pomocy ekonomicznej dla biednej Polski przez bogatą NRF itp. Dysponują też znacznymi funduszami na „urabianie” opinii niektórych wpływowych osobistości w Polonii. Nie jest dziś żadną tajemnicą, że za niemieckie pieniądze istniała w Scrantony w USA rzekomo polska organizacja „Górnoślązaków” z panem Sitką na czele, który po całkowitej kompromitacji tej „organizacji polonijnej” wrócił do Niemiec. Wiadomo także, że rakoczenie odbywa się w największym skupisku polonijnym w Chicago tzw. „tydzień narodów ujarzmionych”. Chociaż ogół Polonii w tych pochodach udziału nie bierze i zgodnie je polepsza, istnieje wpływała grupa osób polskiego pochodzenia, która popiera tego rodzaju imprezy.

Ostatnio polska prasa donosi o stanowisku Polonii



Zbigniew Byrski

Problemny Tanzanii

JEST kilka spraw, które w nowym świetle stawiają dotychczasowe tradycyjne pojęcia o gospodarce najmniejszego obszarem i ludności europejskiego kraju socjalistycznego należącego do RWPG, a mianowicie Bułgarii. Obok osiągniętych przemysłowych, z których dwa mają szczególne znaczenie: podjęcie produkcji włókien syntetycznych na masową skalę oraz opóźnienie produkcji elektronowych maszyn matematycznych — na uwagę zasługują także wyróżnik urbanistyczny. Ten typowo rolniczy i ogrodniczy do niedawna kraj, nie przestaje być nim w zakresie swych specjalności gospodarczych, chociaż już w ograniczonym zakresie, jest dzisiaj przede wszystkim krajem osiedli i miejskich. Aktualnie w miastach żyje 53 proc. całej ludności Bułgarii.

W SZYBKIM tempie rozwija się stolica kraju, Sofia. Niedwój zaniedbane, choć zawsze piękne miasto, liczące przed wojną, a więc w młodości obecnego pokolenia, około 250 tysięcy mieszkańców — dziś liczy ich prawie 850 tysięcy. W rzędzie miast milionowych znajduje się Sofia prawdopodobnie jeszcze przed upływem najbliższych 15 lat. Nowymi, przemysłowymi akcentami uzupełnili bułgarski krajobraz takie miasta, jak Pernik, Kremikowce, Ruse, Gabrowo, Sliven, Jamboi, Burgas i Warna, w których w ostatnich latach powstały nowoczesne obiekty wytwórcze.

WEDŁUG szacunkowych danych — opartych na statystyce z roku 1965 — obecnie przypada w Bułgarii na 1 obywatela średnio niespełna 11 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Byłoby to jeszcze nieźle, gdyby nie fakt, iż w miastach powierzchnia ta jest znacznie niższa, wynosi zaledwie 3/4 przeciętnej ogólnokrajowej.

W niektórych miastach, m. in. w Sofii, zaczyna brakować środków komunikacji miejskiej, stale wzrasta zużycie gazu, wody i elektryczności, pociągając za sobą konieczność wydawnego zwiększenia nakładów na inwestycje komunalne, gdzieś niedługo nie najlepiej jest z czystością wód i powietrza. Planowane w związku z tym przedsięwzięcia zaradczą są niekiedy dość imponujące: np. w Sofii projektuje się powiększenie w najbliższych latach terenów zielonych z obecnych 720 hektarów do około 1200 ha.

POSTĘPY urbanizacyjne w Bułgarii — to logiczna konsekwencja szybkiego procesu uprzemysłowienia tego kraju, a równocześnie ilustracja życiowego awansu jej mieszkańców.

Ta krótka, dosadna charakterystyka wskazywała, czym nie powinien być afrykański socjalizm, natomiast w niewielkim stopniu wzbogaciła koncepcję. Akcent, który powtarza się w wielu mówach i działaniach — to akcent równości i nacisk na tradycję afrykańskiej bratersko-plemiennej wspólnoty.

Równość, która dla wielu europejskich działaczy robotniczych miała być ukoronowaniem i ostatecznym celem społeczeństwa bezklasowego, wysuwa się tutaj na czoło jako środek i pierwszy warunek reform. Nie jest to całkowicie pozbawione racji na tle istniejących stosunków, choć realizacja tego podstawowego warunku może budzić sceptycyzm.

„Jeśli przywódcy chcą budować socjalizm,

nie powinni oni czerpać zysków z operacji kapitalistycznych”. Mieszana gospodarka w wielu postępowych krajach Afryki pozostała nie tylko w sferze zjawisk ekonomicznych. Powodowała ona nieodwracalne skutki społeczne. Funkcjonariusze partii, deklarujący socjalizm, bywali nieraz udziałowcami liczących kapitalistycznych przedsiębiorstw. Ekonomicznie mieszały system przechodził w symbiozę działaczy, którzy kooperując z ograniczonymi inwestorami, stawali się częścią warstwy eksploatującej. Wraz z tym rozwijała się korupcja.

Takiej ewentualności chcą za wszelką cenę uniknąć przywódcy Tanzanii. Czy kadry wysokich urzędniczych potrafią przejąć się duchem tanzanijskiego socjalizmu i poddać się purytańskiej dyscyplinie? Wszystkie zależy od woli walki i sily decyzji postępowych działaczy Tanzanii.

Chęć gromadzenia majątku — polaryzacja nędzy i bogactwa — jest pięta achillesowa krajów Czarnej Afryki. Droga do afrykańskiego socjalizmu, którego wiza nasyca jest przede wszystkim treścią emocjonalną, nie nabrała i pewnie nie nabierze sily konkretnych kształtów. Mimo wszystko jest ona czynnikiem mobilizującym obecnie wielu Tanzanijczyków. I nie tylko Tanzanijczyków.

(INTERPRESS)

Witold Zechenter

NA URLOPI!

Już od dawna rozmyślam, dokąd jechać na urlop? Sopot? Spala? czy Wisła? Jakich zwabi mnie kurort? Zakopane? Krynica?...

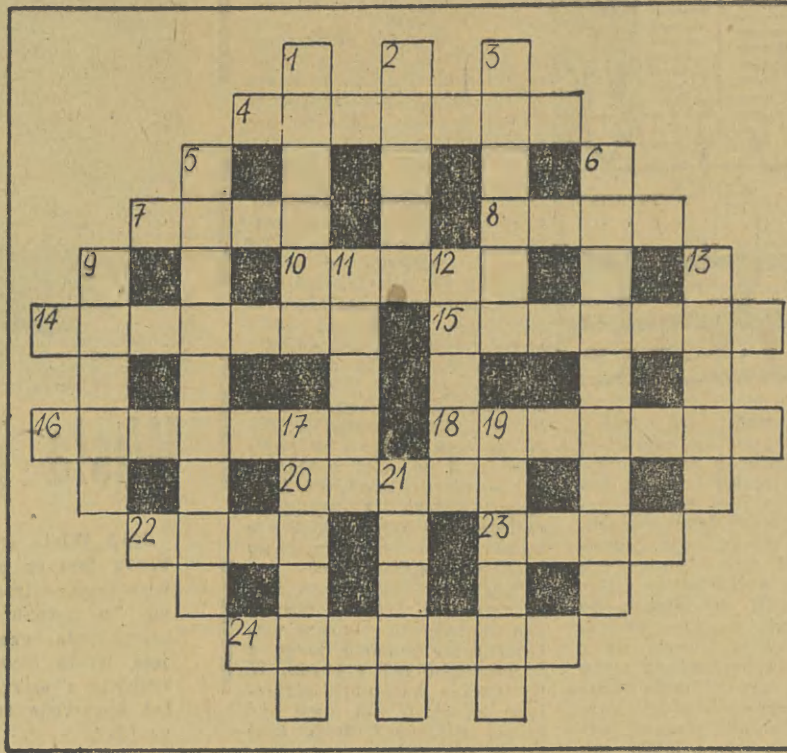
POZIOMO: 4. jest w rurze i w

nozzle, 7. przepływa przez Florencję, 8. napój do nabycia tylko w kawiarńi, 10. nie franka choć w oknie...

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 142

POZIOMO: 1. Mikołaj, 4. szpagat, 9. liman, 10. Cezar, 11. owijacz, 14. Nysa...

KRZYŻÓWKI



Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna „TEMATICA”

— Kto potrafi szybko i dokładnie wymienić 5 zwierząt żyjących w Afryce? Na to podrywa się jeden z uczniów i „strzela” jak z pepeszy...

ZNACZKI

w formie znaczka pocztowego (reprodukcja słynnego „Gołąbka Bazylijskiego”). W okresie poprzedzającym otwarcie wystawy Upt Poznań 2 miliosów będzie propagandowym...

Romuald Lenach

TAXI-KOSMOS

HUMORESKA

Sekretarz zarządu „Klubu Motoryzacyjnego Taxi-Kosmos”, opajaniąc się od miodu, nie próbował nawet ukryć niesmaku i obrzydzenia...

ferent spalnowy. — Nie można być

wyższym społeczeństwa! Podczas gdy każdy z nas, kierowców, poczuł się za honor...

Jerzy Leszczyński

Jerzy Stefan Stawiński — GODZINA SZCZYTU, „Czytelnik”, s. 166, cena 10 zł. St. I. Witkiewicz — JEDYNE WYJŚCIE, PIW, s. 254, cena 25 zł.

Nowe książki

Wiktoria Buch — POLSKA ROKU 1985, Wyd. Kłw, str. 170, cena 8 zł. O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU OBRONY POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ, Wyd. MON, str. 164, cena 4 zł.

PONIEDZIAŁEK

17.15 Program dnia. 17.20 Wiadomości dziennika TV. 17.25 Z cyklu „Medale i detale”.

WTOREK

10.00 „Błędny ogień i płomień” — cz. I, film fab. prod. NRD. 11.30-16.50 przerwa.

ŚRODA

10.00 „Postrzeleńca” — film fab. węgierski, 11.30-15.25 przerwa. 15.25 Program dnia.

CZWARTEK

10.00 Filmy z polskiej serii telewizyjnej: „Barbara i Jan” pt. „Pierwszy raport”.

PIĄTEK

10.00 „Anioł błogosławionej śmieci” — film fab. prod. CSRS. 11.30-16.50 przerwa.

SOBOTA

10.00 „Niefortunny rozwód” — film fab. prod. USA. 11.23-17.10 przerwa.

NIEDZIELA

9.30 Program dnia. 9.35 „Król oszustów” cz. I — film fab. prod. węgierski.

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA

OGŁASZA WPISY

dla absolwentów klas ósmych, do klasy pierwszej, na rok szkolny 1968/69. Kierunki szkolenia: 1) górnik podziemnej kopalni węgla.

PRZETARGI

Zakłady Jajczarskie - Drobiazki s.w. w Krakowie, ul. Friedleina 6 — OGŁASZAJA PRZETARG NIEOGRA niczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych w Wydziale Pierzarskim.

Zwyczajne Zakłady Płowarsko-Słodownicze

w Żywcu, ul. Browarna 278, OGŁASZAJA PRZETARG NIEOGRA niczony na wykonanie 200 szt. pojemników z blachy ocynkowanej.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Krakowska Zakłady Eksploatacji Kruszywa — zatrudnia KIEROWNIKĄ DZIAŁU EKONOMICZNEGO. — Warunki do omówienia w Dziale Kadr w KZKZ — Kraków, ul. Sławkowska 1, II piętro.

Podhalańska Spółdzielnia Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego

w Nowym Targu, ul. Orkana 4 — zatrudni natychmiast TECHNIKA NORMOWANIA PRACY, s praktyką.

„MOSOSTAL” Kraków — zatrudni:

pracownika z wykształceniem średnim lub wyższym na stanowisko EKONOMISTY do spraw realizacji i analizy kosztów.

Zasadnicza Szkoła Górnicza

OGŁASZA WPISY

dla absolwentów klas ósmych do klasy pierwszej, na rok szkolny 1968/69. Kierunki szkolenia: a) górnik podziemnej kopalni węgla.

Miejskie Hotele w Krakowie — zatrudnia natychmiast INŻYNIERA BUDOWLANEGO

na stanowisko kierownika Sekcji Inwestycji i Remontów, 2 STOŁARZY oraz 2 PALACZYKÓW. — Warunki pracy do omówienia na miejscu.

KURS

roczne (nauka sobota i niedziela) — dla dziewcząt po VIII klasie, w zawodzie kelner, kucharz, radio-telewizja.

Nauka

roczne (nauka sobota i niedziela) — dla dziewcząt po VIII klasie, w zawodzie kelner, kucharz, radio-telewizja.

Kupno

ZEGAR do badania wtrysku samochodowego — kupi. Stanisław Knapik, Wapleńnik Olkuszki, Kamyk. O-128523

SPRZEDAŻ

SAMOCHOŁ „star” — sprzedam. Tadeusz Pułki, Kamienna Góra, Mielkiewicza 1/5. P-193

Nieruchomości

1,3 HA ziemi oraz plac ze zniszczonymi dwukondygnacyjnym domkiem — Mięciuch — sprzedam. Wiadomość: Olkusz, 1 Maja 19 — Pasternak.

Okazja!

5 mieszkań — 12 pokoi przy ul. Słowackiego 9 w Krakowie, ul. Słowackiego 9, w Krakowie. Oferty kierować „Prasa”, Kraków, Włocławska 2, dia nr K-6251.

GARAŻU

na terenie Nowej Huty, poszukuje Biuro Studiów i Projektów Konstrukcyjnych Sławkowskiej, „MOSOSTAL” w Krakowie, ul. Słowackiego 28, Nowa Huta, telefon 608-98.

MATURZYŚCII

Kursy laborantów chemicznych, techniki pracy biurowej, ekonomiczno-pracowniczej, kreślenia budowlanych i maszynowych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

7 elektromagnesów

typu ES1-5121 — udźwąg 5 kg — lub podobnych — oraz 40 przycisków typu N1-U, N1-W, N1-1K — lub podobnych

Podgrzewacz do wody

wolnostojący, pow. ogrzewania 168,5 m², nadający się do kotłowni przemysłowych, nie używany, produkcji 1968 r. — cena 90-95 zł — sprzedawca Sądceckie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego — w Nowym Sączu, ul. Węgierska 70.



Krzywe

— Czy twój żona ciągle gra jeszcze na fortepianie? — Nie, odkad urodziły nam się dzieci — nie ma na to czasu.

zwierciadło

— Wesoła na wsi. Jeden z wiatraków, przybyły z miasta — zwraca się do siedzącego obok, przy biesiadnym stole, małego bratczka pana młodzieńca: — czy ty w ogóle wiesz, po to takiego ślub?

Wesela na wsi

— Wesoła na wsi. Jeden z wiatraków, przybyły z miasta — zwraca się do siedzącego obok, przy biesiadnym stole, małego bratczka pana młodzieńca: — czy ty w ogóle wiesz, po to takiego ślub?

Wesela na wsi

— Wesoła na wsi. Jeden z wiatraków, przybyły z miasta — zwraca się do siedzącego obok, przy biesiadnym stole, małego bratczka pana młodzieńca: — czy ty w ogóle wiesz, po to takiego ślub?

Naturalnie, że wiem

— Naturalnie, że wiem — odpowiada chłopiec. — Stub odpywa się wtedy, gdy dziecko otrzymuje tatuaż.

Wesela na wsi

— Wesoła na wsi. Jeden z wiatraków, przybyły z miasta — zwraca się do siedzącego obok, przy biesiadnym stole, małego bratczka pana młodzieńca: — czy ty w ogóle wiesz, po to takiego ślub?

Wesela na wsi

— Wesoła na wsi. Jeden z wiatraków, przybyły z miasta — zwraca się do siedzącego obok, przy biesiadnym stole, małego bratczka pana młodzieńca: — czy ty w ogóle wiesz, po to takiego ślub?

Wesela na wsi

— Wesoła na wsi. Jeden z wiatraków, przybyły z miasta — zwraca się do siedzącego obok, przy biesiadnym stole, małego bratczka pana młodzieńca: — czy ty w ogóle wiesz, po to takiego ślub?



NASZE MIASTO

W warszawskich tramwajach spotkałam się kiedyś z pasażerami, którzy...

Paruje tam widocznie tak popularny w tramwajowych przeczkach sposób rozumowania...



Wisła jest niebezpieczna!

Nad Wisłą spędzają krakowianie gorące dni lata. Woda jest o prawdę zanieczyszczona...

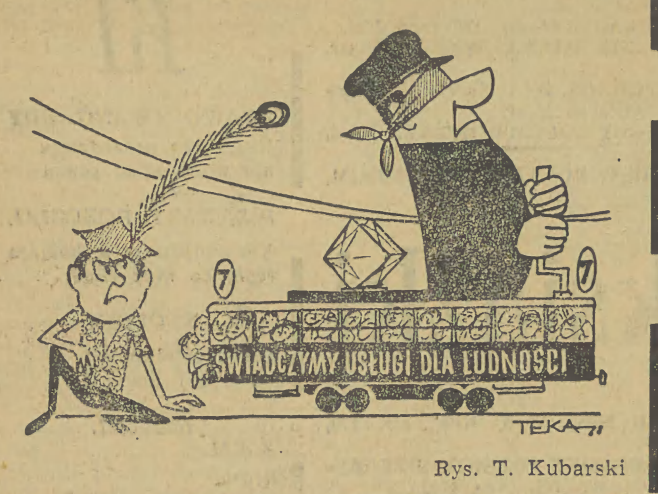
W sprawie mieszkań W ostatnich dniach pod dziesiątkami wydziałów pojawiły się listy osób...

W ubiegłym roku, na terenie Krakowa utonęło 14 osób, a tylko w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zanotowano trzy śmiertelne wypadki...

Zdarza się jednak, że toną ludzie, którzy niby umieją pływać, a w zasadzie nie zjadają wielu elementarnych zażywców...

CO GDZIE KIEDY? 29 CZERWCA sobota PIOTRA I PAWŁA 30 niedziela LUCYNY

WYSTAWY SOBOTA WAWEL 9.30-14. GALERIA SUKIENNICZE...



Przypominamy — od 1 lipca

Do pracy z legitymacją ubezpieczeniową Od 1 lipca br. podstawowym dokumentem, który musi okazać każdy poszukujący pracy...

Sparfakada pół żartem, pół serio W tych dniach odbyła się doroczna wojewódzka sparfakada pracowników Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich...

Prapremiera „Ameryki” W dniu dzisiejszym odbędzie się na scenie Teatru im. J. Słowackiego prapremiera „Ameryki” F. Kafki...

Wakacje, wakacje... Ostatnie kluby studenckie kończą dziś jutro swoją działalność...

O większe bezpieczeństwo krakowian Zagadnieniem bezpieczeństwa na drogach publicznych i bezpieczeństwie kapieł poświęcone było wczorajsze posiedzenie Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa...

WYSTAWY SOBOTA WAWEL 9.30-14. GALERIA SUKIENNICZE...

WYSTAWY NIEDZIELA WAWEL godz 9-17. GALERIA SUKIENNICZE...

Narada aktywu dzielnicy Zwierzyniec Po serii ciekawych spotkań organizowanych dla aktywu politycznego i społecznego przez KD PZPR Zwierzyniec...

Pożegnanie delegacji meksykańskiej Wczoraj wieczorem opuściła Kraków delegacja meksykańska z byłym prezydentem Migueliem Alemanem na czele...

Przerwy w dostawie prądu Zakład Energetyczny Kraków-Miasto przerywa dostawę energii elektrycznej w dniach od 1 do 6 lipca...

WYSTAWY NIEDZIELA WAWEL godz 9-17. GALERIA SUKIENNICZE...

Wypadki, kraksy... Funkcjonariusze MO interweniowali wczoraj aż w 17 wypadkach drogowych...

Zmiany w komunikacji autobusowej Z dniem 1. VII. 1968 wprowadza się następujące zmiany: Autobusy linii 103 obsługiwać będą trasy...

Wycieczka czytelników „Gazety” do Stoczni Wrażen wystarczyło dla wszystkich. Uczestnicy wycieczki opuszczali Stocznnię w przekonaniu...

WYSTAWY NIEDZIELA WAWEL godz 9-17. GALERIA SUKIENNICZE...

Wycieczka czytelników „Gazety” do Stoczni Wrażen wystarczyło dla wszystkich. Uczestnicy wycieczki opuszczali Stocznnię w przekonaniu...

Wycieczka czytelników „Gazety” do Stoczni Wrażen wystarczyło dla wszystkich. Uczestnicy wycieczki opuszczali Stocznnię w przekonaniu...

Wycieczka czytelników „Gazety” do Stoczni Wrażen wystarczyło dla wszystkich. Uczestnicy wycieczki opuszczali Stocznnię w przekonaniu...

WYSTAWY NIEDZIELA WAWEL godz 9-17. GALERIA SUKIENNICZE...